

REFERAT TOW. R. ZAM-BROWSKIEGO NA PLENUM KC PZPR str. 2

KONSOLIDACJA SPOŁE-CZENSTWA WOKOŁ KLASY ROBOTNICZEJ I JEJ PAR-TII str. 3

ILIA ERENBURG: NIEULE-CZALNI str. 5

GŁOS WYBRZEŻA

ORGAN KOMITETU WOJEWODZKIEGO POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK III

GDANSK, ŚRODA 27 KWIETNIA 1949 R.

Nr 114 (674)

Mobilizacja wszystkich postępowych sił świata do zwycięskiej walki o trwały pokój

Stały Komitet Kongresu Paryskiego będzie prowadził akcję antywojenną

PARYŻ. PAP. Podajemy poniżej treść rezolucji komisji organizacyjnej Światowego Kongresu w Obronie Pokoju, przyjętej w ostatnim dniu obrad.

Światowy Kongres w Obronie Pokoju, pragnąc jeszcze bardziej wzmocnić potężną mobilizację sił pokojowych, którą w znacznej mierze zrealizował Kongres, pragnąc, aby coraz liczniejsze rzesze mężczyzn i kobiet grupowały się pod sztandarem zwolenników pokoju, postanawia, że Komitet Światowego Kongresu w Obronie Pokoju będzie nadal prowadził akcję, wszczętą przez wspaniałe debaty paryskie.

Komitet poświęci wszystkie wy

Prawie milion sztuk trzody

Zakontraktowano w całym kraju

WARSZAWA (PAP). Kontraktowanie, wyznaczone przez Radę Ministrów, ilości 1 miliona sztuk trzody chlewnej dobiega końca. Do 20 bm. zakontraktowano w całym kraju 941.530 sztuk trzody chlewnej.

Nasze spostrzeżenia

Portem w Łebie

trzeba się jednak zająć

W numerze dzisiejszym naszego pisma w dziale listów do redakcji, drukujemy uwagi w sprawie portu w Łebie, nadesłane nam przez ob. H. Klimontowicza. Autor przedstawia w nie zbyt różnorodnych barwach perspektywy aktywizacji tego portu, wskazując na jego złe warunki hydrotechniczne i na trudności, związane z pogłębieniem portu i rezy, niezbędne dla podjęcia nawigacji. Autor nie znajduje jednak praktycznego wyjścia z sytuacji i radzi „czekać”.

Drukując ten list, jako odzwiek na jedną z poprzednich publikacji, zastrzegaliśmy się, że nie podzielimy stanowiska autora, co do tego, że trzeba pogodzić się z obiektywnymi trudnościami i czekać z założonymi rękoma. Nastroje takie nie mogą przyczynić się do osiągnięcia wyników. W ciągu 4-rech lat powojennej odbudowy nauczyliśmy się pokonywać znacznie większe trudności i to właśnie charakteruje nasz nowy stosunek do pracy i stojących przed nami zadań.

Jeżeli nie ma możliwości spro-wadzenia pogłębiarki, lichtug i holowników do Łeby na stałe, nie znaczy to bynajmniej, że nie już nie da się zrobić. Pogłębiarki pracują w innych portach na naszym Wybrzeżu, trzeba więc postarać się, aby obsłużyły również Łebę. Jeśli nawet nie będzie to chwilowo pracą stałą, to przecież zapoczątkowanie robót i prowadzenie ich chociażby w mniejszym zakresie, musi odbić się korzystnie na stanie zagospodarowania tego portu.

Z drugiej strony po czterech latach można by spodziewać się większego zainteresowania dla potrzeb portu w Łebie. Powinno nam wystarczyć środków technicznych na to, aby odkorkować wreszcie ten port i dać mu możność pracy z pożytkiem dla gospodarki Wybrzeża. Wszelkie rozkładanie rąk jest tu nie na miejscu i jest szkodliwe.

Drukujemy list ob. Klimontowicza w celu ujawnienia nie-ścisłości zawartych w nim argumentów. Sytuacja portu w Łebie wymaga niezwłocznego wkroczenia właściwych władz. Istniejące trudności nie mogą posłużyć jako usprawiedliwienie bezczynności, ale powinny stanowić bodziec do ich przezwyciężenia.

silki sprawie obrony pokoju i wzmocnienia walki przeciwko wszelkim napaściom, propagandzie i usiłowaniom wrogów ludu, zmierzającym do wywołania trzeciej wojny światowej. W tym celu komitet będzie pracować nad wzmocnieniem jedności między wszystkimi organizacjami o charakterze międzynarodowym, krajowym lub lokalnym, skłonnymi bronić pokoju, jak również między wszystkimi ludźmi, których troską jest jego utrzymanie. Szczególna uwaga poświęcona będzie akcji komitetów obrony pokoju już utworzonych w miastach i wsiach, w fabrykach, przedsiębiorstwach lub uniwersytetach, jak również akcji krajowych komitetów obrony pokoju wszędzie, gdzie takie komitety powstaną.

Zasadnicze cele Komitetu Światowego Kongresu w Obronie Pokoju są następujące:

1. Możliwie jak najszybsze i najszersze zapoznanie całego świata z pracami i decyzjami Światowego Kongresu w Obronie Pokoju przez zastosowanie wszędzie właściwych środków propagandy (zebrania, ogłaszanie sprawozdań i rezolucji, wystawy, rozdzielanie filmów itp.).

2. Rozpowszechnianie wszelkich informacji, dotyczących działalności podjętej w celu obrony pokoju oraz rozwijanie w tej dziedzinie wymiany doświadczeń między różnymi krajami, popieranie kampanii na rzecz pokoju wszelkimi rozporządzalnymi środkami, jak wysyłanie delegacji międzynarodowych, zwoływanie kongresów regionalnych itp.

3. Piętnowanie wszelkich poczynań, godzących w pokój oraz koordynowanie akcji sił pokojowych przeciwko podżegaczom wojennym i ich propagandzie, mobilizowanie tych sił w celu położenia

nia kresu trwającym zamachom na niepodległość narodową i swobody demokratyczne, popieranie akcji pomocy ofiarom wojny i ucisku.

4. Popieranie wszelkiej zbiorowej lub indywidualnej akcji na korzyść pokoju w dziedzinie kultury, a to przede wszystkim przez ustanowienie nagrody, która miałaby na celu wyróżnianie jak najlepszych dzieł literackich i artystycznych, pożytecznych dla sprawy pokoju.

5. Przygotowanie następnego Światowego Kongresu w Obronie Pokoju.

Projekt ustawy o związkach zawodowych

uchwaliło plenum KCZZ

WARSZAWA (PAP). Obradujące w kwietniu w stolicy Plenum KCZZ omówiło i przedyskutowało projekt ustawy o związkach zawodowych. Plenum zatwierdziło projekt ustawy i upoważniło prezydium KCZZ do wniesienia projektu ustawy na obrady Sejmu.

W ten sposób znalazła się w fazie realizacji sprawa ustawowego uregulowania podstaw prawnych i sytuacji prawnej ruchu zawodowego w Polsce.

Nowy projekt ustawy wy-musza z założenia samodzielności ruchu zawodowego, przy jednoczesnym uwzględnieniu doniosłego znaczenia współpracy w aparacie państwowym w realizacji wspólnych celów. Projekt ustawy stwarza szerokie możliwości rozwoju ruchu zawodowego w Polsce, gdyż gwarantuje robotnikom i pracownikom umysłowym prawo zrzeszania się w związki zawodowe bez względu na płeć, wiek, narodowość,

6. Rozwijanie środków propagandy, niezbędnej dla działalności Komitetu, a w szczególności wydawanie w wielu językach organu informacyjnego.

7. Cała ta akcja winna być prowadzona w stałej trosce o możliwość jak najszersze skupienie wszystkich sił zdecydowanych pracować w obronie pokoju. Dlatego też wybrany na Kongresie Paryskim Komitet zostanie upoważniony do uzupełnienia swego składu przez wyznaczenie nowych członków, którzy, jego zdaniem, mogą przyczynić się do wzmocnienia jedności obrońców pokoju.

wyznanie, przekonania polityczne itp. Ponadto ustawa zobowiązuje władze publiczne do udzielania pomocy związkom w pełnieniu ich statutowej działalności i gwarantuje nie-naruszalność uzyskanych praw i przywilejów.

W przededniu 1-go Maja

Do redakcji naszej nie przestają jeszcze napływać wiadomości o zobowiązaniach pierwszomajowych, uchwalaonych przez poszczególne zakłady pracy i organizacje, a już inne nadsyłają wiadomości o przedterminowym wykonaniu swych zobowiązań i podejmowaniu dodatkowych. Klasa robotnicza Wybrzeża z wyjątkowym entuzjazmem przygotowuje się do tegorocznego Święta 1 Maja. Wszystkie zakłady żyją myślą o wykonaniu podjętych zadań, opracowują programy wewnętrznych uroczystości i przygotowują się do

jak najokazalszego wystąpienia w pierwszomajowych pochodach.

Nowy magazyn portowy w Gdyni

Robotnicy Gdańskiego Urzędu Morskiego w Gdyni wykonując przedterminowo swoje zobowiązania pierwszomajowe ukończyli w dniu dzisiejszym budowę magazynu Nr 7 na Nabrzeżu Stano-wego Zjednoczonych. Magazyn ten ma ok. 1.850 m² powierzchni użytkowej. Przeznaczony będzie na składanie bawlny.

Świetlica w pow. kwidzyńskim

Robotnicy Kwidzyńskiej Spółdzielni „Praca” wyremontowali świetlicę w Cyganowie. Oddano ją do użytku mieszkańcom Cyganowa w dniu 24 bm. Uroczystość otwarcia świetlicy urozmaiciły występy dzieci z Domu Dziecka Nr 2 w Kwidzynie, które wystawiły inscenizację „Droga do dobrobytu i kultury wsi” oraz odtańczyły kilka tańców regionalnych.

Członkowie Związku Muzyków pomagają świetlicom

Stroiciele instrumentów muzycznych, członkowie Zw. Zaw. Muzyków, w ramach czynu 1-Maja

Armia Kuomintangu okrążona pod Szanghajem

Dygnitarze rządu nankińskiego uciekają na południe Chin

PEKIN (PAP). Agencja Sinhua donosi, że dygnitarze rządu nankińskiego kontynuują swą ucieczkę. Zatrzymali się oni 2 godziny w Szanghaju, po czym udali się w dalszą podróż na południe.

Czang-Kai-Szek zjawiał się w Szanghaju w rannych godzinach 23 kwietnia, usiłując za wszelką cenę uchronić ostatek sił kuomintangowskich reakcjonistów. Zwołał on posiedzenie, w którym wzięli udział m. in. ostatni zbiegowie, przybyli z Nankinu.

LONDYN (PAP). Dowództwo marynarki wojennej W. Brytanii i St. Zjednoczonych w Chinach powołało wspólnie decyzję wycofania okrętów brytyjskich i amerykańskich z terenów objętych działaniami wojennymi. Decyzja powyższa pozostaje w związku z protestami chińskich władz ludowych przeciwko udziałowi brytyjskich okrętów wojennych w walkach po stronie Kuomintangu

1 miliard 604 mil. zł. na inwestycje

przeznacza Gdański Okręg P. G. R.

Okręgowy Zarząd Państwowych Gospodarstw Rolnych w Gdańsku przeznaczył na wszechstronną odbudowę majątków ziemskich 1.604.136.000 złotych, które jeszcze w roku bieżącym zainwestowane zostaną w akcji elektryfikacyjnej, melioracyjnej, odbudowy mieszkań robotniczych oraz obiektów gospodarskich.

Poza tym znaczne sumy przeznaczone zostały na zakup większych partii koni i krów, z uwzględnieniem kilkunastu milionów, za jakie powiększony zostanie inwentarz martwy i tabor środków transportowych.

Suma inwestycyjna objęta została planem oszczędnościowym, którego kwota wyraża się cyfrą 118.539 tys. złotych.

Polityka USA w sprawie Berlina

w ślepych zaułku

Jessup sonduje opinię ZSRR

MOSKWA (PAP). Agencja Tass ogłosiła komunikat, w którym czytamy m. in.:

W ostatnim czasie w prasie zagranicznej, przede wszystkim zaś w amerykańskiej, ukazały się doniesienia na temat ewentualnego zniesienia ograniczeń w transporcie, łączności i handlu między Berlinem i strefami zachodnimi oraz między strefą wschodnią i strefami zachodnimi Niemiec.

Tass uważa, że konieczne zdementować te pogłoski i podać do wiadomości prawdziwe fakty.

15. lutego przedstawiciel USA w ONZ Jessup zwrócił się do przedstawicieli ZSRR w Radzie Bezpieczeństwa Ma-lika z prośbą o wyjaśnienie tej okoliczności, że w odpowiedzi Stalina korespondentowi Kingsbury Smithowi w punkcie trzecim, dotyczącym sprawy Berlina, w którym jest mowa o zniesieniu ograniczeń, nie ma wzmianki o jednolitej walucie w Berlinie.

Malik komunikował w związku z tym Jessupowi, że brak w odpowiedzi Smithowi wzmianki o walucie nie był rzeczą przypadkową, że sprawa waluty w Berlinie może być omówiona na sesji Rady Ministrów Spraw Zagranicznych przy rozpatrywaniu

sprawy Niemiec.

Następnie Jessup poprosił Malika o wyjaśnienie, czy mogą być zniesione, istniejące ograniczenia w komunikacji przed zwołaniem Rady Ministrów Spraw Zagranicznych.

21 marca Malik zakomunikował Jessupowi, że jeśli zostanie osiągnięte porozumienie w sprawie daty zwołania Rady Ministrów Spraw Zagranicznych, to wspomniane wyżej wzajemne ograniczenia w komunikacji i handlu mogłyby być zniesione przed rozpoczęciem prac Rady Ministrów.

Co się tyczy sprawy jednolitej waluty w Berlinie, to sprawa ta mogłaby być omówiona na sesji Rady Ministrów Spraw Zagranicznych równoległe z innymi sprawami, dotyczącymi Niemiec.

KOMUNIKAT DEPARTAMENTU STANU WASHINGTON (PAP). Po rozmowie prezydenta Trumana z doktorem Jessupem, Dep. Stanu ogłosił komunikat, rekapitulujący przebieg rozmów, jakie odbyły się między Jessupem a delegatem radzieckim w ONZ Malikiem.

Departament Stanu oświadczył, że jak się zdaje, powstaje obecnie możliwość zwołania Rady Ministrów Spraw Zagranicznych.

Konkurs na gazetkę ścienną

Wydział Kultury i Oświaty OKZZ wspólnie z Kuratorium Szkolnym Okręgu Gdańskiego i Związkiem Samopomocy Chłopskiej ogłosił konkurs na najlepszą ścienną gazetkę świetlicową poświęconą Świętu 1 Maja. Gazetki będą odzwierciedlać hasła, pod którymi obchodzimy tegoroczne święto pracy, a więc walkę o pokój, wzrost produkcji, przedterminowe wykonanie planów, wprowadzenie powszechnego systemu oszczędzania, zniesienie analfabetyzmu, rozkwit oświaty i kultury. Ze spraw większych gazetki uwzględnią przede wszystkim walkę o bogaty urodzaj likwidację odlogów, zwiększenie hodowli i produkcji rolnej oraz hasło współpracy miasta ze wsią. 30 bm. gazetki będą wydruko-wane w świetlicach. Termin składania gazetek konkursowych w OKZZ w Gdańsku ul. Bojowców Wydział Kultury i Oświaty upły-nie z dniem 10 maja. Prace wyróżnione będą wystawione na zorganizowanym wspólnie przez OKZZ, Kuratorium i Samopomoc Chłopską wystawie w dniach od 15 — 19 maja br.

Złom dla hut polskich

Pracownicy Centrali Złomu we Wrzeszczu zobowiązali się wysłać do dnia 1 maja do naszych hut 3.000 ton złomu ponad plan kwartalny. Zobowiązanie to wykonali już w dniu 20 kwietnia. Podjęli więc dalsze, postanawiając do 1 maja wysłać jeszcze 500 ton złomu. Czynem swoim pracownicy Centrali Złomu ułatwią hutnikom polskim zwiększyć produkcję i wykonać przyjęte przez nich zobowiązania.

Mieszkania robotnicze

Robotnicy Spółdzielni Budowlanej „MUR” w ramach zobowiązań pierwszomajowych przedterminowo wybudowali dom mieszkalny dla robotników przy ul. Na Gruzach 5a. Dom został już oddany do użytku. Na szczególne wyróżnienie z pośród całego zespołu zasłużyli: murarz Franciszek Furmanek, cieśla Aleksander Sobecki i robotnik Mieczysław Kubański, którzy pracą swą świecili przykładem całej załogi.

ZADANIA PARTII NA WSI

Referat tow. R. Zambrowskiego na plenum KC PZPR

Na plenarnym posiedzeniu KC PZPR sekretarz KC tow. Roman Zambrowski wygłosił referat o aktualnych zadaniach na wsi. Poniżej zamieszczamy fragmenty referatu tow. Zambrowskiego. (Pełny tekst będzie ogłoszony w najbliższym nr „Nowych Drog”).

Generalna linia polityczna naszej partii w zakresie polityki gospodarczej i społecznej na wsi ustalona została na lipcowym i sierpniowym plenum KC PZPR w referatach tow. Minca i zatwierdzona przez historyczny Kongres Zjednoczeniowy.



Ustalając tę linię stanęliśmy na gruncie podstawowej zasady marksizmu-leninizmu, potwierdzonej przez bogate doświadczenie ZSRR. Zasada ta głosi, iż okres przejściowy od kapitalizmu do socjalizmu — niezależnie od tego, w jakiej formie sprawuje władzę lud pracujący z klasą robotniczą na czele, czy w formie systemu radzieckiego, czy też w formie demokracji ludowej — jest okresem zastraszającym się walki klasowej, bowiem klasy wyzyskiwaczy, nawet pokonane politycznie, nie pozabawione władzy, nigdy nie ustępują bez walki i kurczowo chwytają się wszelkich możliwości wyzysku ludzi pracy w mieście i na wsi.

Od gospodarki drobnotowarowej do socjalizmu przez rozwój spółdzielczości

Szczególnie ostrego charakteru nabiera walka klasowa na wsi, gdzie istnieje liczna klasa kapitalistyczna bogaczy wiejskich i gdzie wciąż jeszcze istnieje w postaci drobnotowarowej gospodarki chłopskiej — baza rozwoju kapitalizmu. Ustalając tę linię oparliśmy się mocno na podstawowej tezie marksizmu-leninizmu, potwierdzonej również przez doświadczenie ZSRR, iż w warunkach, gdy na wsi przeżyna gospodarka drobnotowarowa droga do socjalizmu prowadzi przez maksymalny rozwój wszystkich form spółdzielczości rolniczej. Rozwój spółdzielczości zbytu i zaopatrzenia, rozwój powiązany ze spółdzielczością masowej kontrakcji, a szczególnie stopniowy rozwój spółdzielczości produkcyjnej, organizowany na zasadach dobro-

wolności i w miarę wzrostu produkcji maszyn rolniczych i traktorów — oto sprawdzona na olbrzymim doświadczeniu ZSRR i na skromnym jeszcze, ale coraz istotniejszym doświadczeniu Bułgarii, Węgier i Polski, droga ugruntowania dobrobytu pracującego chłopstwa. Droga postępu, droga likwidacji wyzysku, droga ku socjalizmowi.

U podstaw wreszcie tej linii leży fundamentalna zasada marksizmu-leninizmu, która głosi, iż dla skiero-owania wsi na drogę socjalizmu konieczny jest maksymalny rozwój sojuszu robotniczo-chłopskiego i zapewnienie w nim kierowniczej roli klasy robotniczej.

Im bowiem ściślej będzie so-

jusz robotniczo-chłopski, tym szybsza i gruntowniejsza będzie izolacja elementów kapitalistycznych na wsi i tym skuteczniejsze będzie przezwyciężenie nieuniknionych wahań przede wszystkim wśród średniorolnych chłopów.

Zdecydowane zastosowanie tych podstawowych zasad marksizmu-leninizmu w sprawie chłopskiej do realnego układu sił klasowych w Polsce, dało w rezultacie wyraźne oparcie całej polityki partii, bloku demokratycznego i rządu ludowego w stosunku do wsi na aktywnej obronie małych i średniorolnych chłopów przed wyzyskiem bogaczy wiejskich i spekulantów; dało wyraźne promowanie polityki ograniczenia i stopniowego wypierania kapitalistycznych elementów wsi, wskazało jasną perspektywę i drogi do socjalizmu na wsi polskiej.

Falszywe koncepcje oportunistów

Pamiętamy, jak reagowali nosisiele odchylenia prawicowego w naszej partii na fakt jasnego spre- cyzowania jej linii politycznej w stosunku do zagadnień wsi.

Pamiętamy, jak gotowi byli kapitulować wobec faktu pewnego rozwoju elementów kapitalistycznych na wsi, jakie obawy żywili wobec decyzji partii przejścia do ofensywy przeciw bogaczom wiejskim we władzach terenowych i w organizacjach gospodarczych wsi, jak wreszcie przerażała ich sama myśl o postawieniu przed masami chłopskimi problemu zespolowej gospodarki — spółdzielczości produkcyjnej.

Pamiętamy też, jak te swoje wahania i kapitulantwo oportu-

niści usiłowali przesłonić troską o utrzymanie poziomu produkcji rolnej, obawami, że w rezultacie postawienia przed chłopami perspektywy przekształcen socjalistycznych nastąpi spadek produkcji rolnictwa.

W rzeczywistości u źródła ich oportunistycznej postawy leżała niewiara w siły klasy robotniczej, niewiara w siłę sojuszu robotniczo-chłopskiego i kapitulantwo wobec perspektywy zaostrożonej walki klasowej.

Partia odrzuciła fałszywe koncepcje oportunistów i śmiało rozwinięła przed masami robotniczymi i chłopskimi swój program rozwoju i przebudowy wsi.

Obrona interesów pracujących chłopów i robotników rolnych

Następnie tow. Zambrowski podał wyczerpującą analizę rozwoju walki klasowej w obronie małych i średniorolnych chłopów w okresie ostatnich miesięcy i omówił rozwój wyższych form gospodarczych na wsi, t. zn. spółdzielczości, kontrakcji, państwowych gospodarstw rolnych, oraz organizacji pierwszych spółdzielni wytwórczych. Podał także analizę wzrostu produkcji rolnej, zacieśnienie się sojuszu robotniczo-chłopskiego, zwiastując rozwój łączności, po czym przeszedł do omawiania bieżących zadań partii w pracy na wsi.

Mamy jeszcze wiele braków w dziedzinie obrony małych i średniorolnego chłopstwa przed wyzyskiem bogaczy wiejskich. Jeszcze nie rzadko nasze organizacje wiejskie tolerują we władzach organizacyjnych społecznych i w państwowych organach gospodarczych bogaczy wiejskich, względnie ich zauszników. Jeszcze nierzadko nasi towarzysze ulegają naciskowi ideologicznemu bogacza wiejskiego. Mimo jednak wielu jeszcze

ślabych stron naszej walki przeciw wyzyskowi małych i średniorolnego chłopstwa przez bogaczy wiejskich — nasze organizacje partyjne nagromadziły w tej sprawie sporo doświadczenia i mają już poważne osiągnięcia. Istnieje jednak dziedzina całkowicie zaniedbana przez nasze organizacje partyjne — chodzi tu o obronę interesów i organizację parobków, zatrudnionych u bogaczy wiejskich. Nie mamy ścisłej statystyki robotników najemnych, zatrudnionych u bogaczy wiejskich, w majątkach kościelnych i w probostwach. Związek Robotników Rolnych całą swą działalność koncentruje w PGR, w stosunku zaś do parobków u bogaczy wiejskich i w majątkach kościelnych ogranicza się tylko do ogólnej zasady, iż umowa zbiorowa w PGR automatycznie obowiązuje ich również. Istota problemu tkwi jednak w tym, że nie wolno tu leżeć na automatyzmie, że należy czynnie oddziaływać na te sprawy.

Stosunek do średniorolnych chłopów

Następne zagadnienie, które chciałbym poruszyć, to stosunek naszych organizacji partyjnych do średniorolnych chłopów.

W rezultacie reformy rolnej i osadnictwa na Ziemiach Odzyskanych oraz polityki rządu ludowego, struktura klasowa wsi polskiej, w porównaniu z przedwojenną, uległa dość istotnym przesunięciom. Znikł obszar, osłabła dynamika wzrostu elementów kapitalistycznych na wsi i nie tylko zwolnione zostało tempo procesu degradacji małych i średniorolnych gospodarstw wiejskich, ale wzrosła liczba średniaków, których demokracja ludowa broni przed degradacją.

W działalności naszych terenowych organizacji partyjnych nie ma jeszcze pełnego zrozumienia linii partii w stosunku do średniorolnych chłopów. Jednym z przejawów fałszywego „ułatwiania” sobie życia przez niektórych naszych towarzyszy jest krzywdzące zaliczanie średniorol-

nych gospodarzy do kategorii bogaczy wiejskich. Rzecz jasna, że takie lekkomyślne traktowanie średniorol-

Zadania w dziedzinie spółdzielczości

Przechodząc do praktycznych zadań, związanych ze spółdzielczością, chciałbym poruszyć następujące zagadnienia.

PO PIERWSZE — nasze organizacje nie powinny zadawać się osiągniętymi sukcesami w spółdzielczości, lecz sukcesy te rozszerzać i pogłębiać. Ogromne możliwości rozwoju spółdzielczości leżą w ścisłym powiązaniu jej z gromadą. Wystarczy wspomnieć, iż na 40 tys. gromad, spółdzielnie gminne SCH mają swoje filie w 11 tys. gromadach. Szerokie możliwości rozwoju ma organizacja spółdzielczego przemówstwa rolniczego szczególnie we wschodnich polaciach kraju, gdzie brak wielkich miast nie daje dostatecznych możliwości zbytu świeżych produktów. Nie wolno też ani na chwilę osłabić czujności wobec ciągle jeszcze powtarzających się faktów faworyzowania bogaczy wiejskich przez poszczególne spółdzielnie Samopomocy Chłopskiej, wobec braku w nich jeszcze gospodarności i częstych nadużyć, wobec wciąż jeszcze spótykanych faktów kumoterstwa i protekcjonalizmu w spółdzielniach. Stanowczo należy też zwrócić więcej uwagi na wykształcenie i wychowanie kadr spółdzielczych z pośród młodzieży ma- łorolnej i średniorolnej.

PO DRUGIE — staje przed nami zadanie powiązania ze Związkiem Samopomocy Chłopskiej i z uniwersalnymi spółdzielniami gminnymi SCH innych odrębnie jeszcze istniejących, rolniczych organizacji spółdzielczych, w pierwszym rzędzie spółdzielczości mleczarsko-jajczarskiej.

Państwowe ośrodki maszynowe

PO TRZECIE — chciałbym podjąć myśl rzuconą już kilka miesięcy temu przez tow. Bierut o konieczności przystąpienia do organizacji państwowych ośrodków maszynowych.

Mówiłem już o poważnym dorobku spółdzielczych ośrodków maszynowych. Liczba ich sięga 2364 (na dzień 1.III.1949 r.), do końca roku zaś liczba ich, zgodnie z planem, powinna osiągnąć 3000, co oznacza powstanie ośrodka w każdej gminie. Plan na 1949 r. przewiduje zakup dla spółdzielczych ośrodków maszynowych — 2600 traktorów, 8000 siewników, 400 młocarni, 1150 żniwiarek.

Więć bardzo potrzebuje ciągników, ale jeśli wszelkie inne maszyny są w spółdzielczych ośrodkach maszynowych dobrze wykorzystywane, trudno to powiedzieć o wykorzystaniu traktorów. Ośrodki maszynowe bowiem mają zbyt mały park traktorowy (typowa dla ośrodków maszynowych ilość traktorów — to jeden traktor, rzadziej — dwa i jeszcze rzadziej — trzy), by mogły być rentowne i by tanio obsługiwały chłopów małych i średniorolnych. W tych warunkach, gdy traktor pozabawiony jest odpowiedniej obsługi technicznej, podręcznych warsztatów mechanicznych itd., to niekiedy nawet traktor nie wytrzymuje konkurencji z koniem.

Powstanie państwowych ośrodków maszynowych z 10 — 15 traktorami w każdym ośrodku, zmniejszyłoby całkowicie sytuację, zmniejszyłoby bowiem poważnie koszty eksploatacji traktorów.

Powstanie państwowych ośrodków maszynowych dla obsługi przede wszystkim indywidualnych gospodarstw małych i średniorolnych chłopów, odegrać może również doniosłą rolę w obsłudze traktorami organizujących się obecnie spółdzielni produkcyjnych.

Powstanie państwowych ośrodków maszynowych o liczynym parku traktorowym, ułatwi również zawiązywanie się w terenie najprostszymi formami spółdzielczości produkcyjnej — zrzeszeń uprawowych.

PO CZWARTE — chciałbym poruszyć kilka zagadnień z dziedziny spółdzielczości produkcyjnej.

Myślę, że przebieg dotychczasowych zebrań chłopskich w sprawie

nych jak bogaczy wiejskich jest wysoce szkodliwe i wychodzi tylko na korzyść wrogom klasowym.

spółdzielczości produkcyjnej wykazuje, iż zaplanowana na br. liczba kilkuset wzorowych spółdzielni nie będzie trudna do osiągnięcia, jeśli chodzi o stronę ilościową. W tej sprawie decyduje jednak nie ilość, lecz jakość. Odpowiednią jakością tych spółdzielni nie łatwo będzie osiągnąć: będzie to wymagało poważnych wysiłków ze strony partii, państwa i spółdzielczości. Jest niewątpliwie zjawiskiem pozytywnym, że spółdzielnie produkcyjne powstają we wszystkich województwach i to zarówno na ziemiach poobzaranijszych, jak i we wsiach, które z reformy rolnej bezpośrednio nie korzystały. Jest również rzeczą pozytywną, że powstają jednocześnie spółdzielnie produkcyjne różnych typów. Można już jednak stwierdzić słabą pracę na odcinku organizacji spółdzielni produkcyjnych najprostszych typu — zrzeszeń uprawowych. Jest to forma najdosłowniejsza, najbliższa dla średniorolnego chłopstwa. Zależy jednak, że ona jest najmniej dostępna dla naszego aktywnego partyjnego, który często hołduje zasadzie, że jak spaść z konia to z dobrego, ale niekiedy nie rozumie, że nikt nie uczy się jazdy konnej na wierzchowcu najwyższej klasy. Trzeba, ażeby nasi towarzysze zrozumieli, że dopiero szersze rezultaty w dziedzinie organizacji spółdzielni pierwszego typu przekształca ruch, który obecnie ma cechy ruchu awangardowego, w ruch masowy.

Stąd pierwsze zadanie: rozwijać wszystkie formy spółdzielczości produkcyjnej i wzmocnić wysiłki w kierunku organizacji zrzeszeń uprawowych.

I wreszcie ostatnie zagadnienie z tej dziedziny

Stosunek spółdzielni produkcyjnych do bogaczy wiejskich

Zagadnienie to było przedmiotem dyskusji na wszystkich niemal zebraniach założycielskich, a wobec kilku konkretnych ofert przystąpienia do spółdzielni złożonych przez bogaczy wiejskich i wobec możliwości podobnych ofert w najbliższej przyszłości — chłop małorolny i średniorolny dokonujący wyborów komitetów założycielskich stanął na stanowisku, iż bogacza wiejskiego do spółdzielni wpuszczać nie należy.

Ale oto w ostatnich czasach mamy szereg sygnałów, że bogacz wiejski zwraca się do spółdzielni i powiada: „weźcie mnie do spółdzielni, część mojej ziemi zapiszę na własność spółdzielni, a część jako mój wkład”. Oferty takie nie są jednak w obecnym okresie do przyjęcia i słusznie też nie zostały przyjęte.

Mamy jednak i takie pojedyn-

cze wypadki wśród bogaczy wiejskich, że chcą oni po prostu część swojej ziemi oddać państwu aby wyjść z kategorii bogaczy wiejskich; są to oczywiście wypadki pojedyncze. O wiele bardziej masowe jest zjawisko ukrywania gruntów, względnie fikcyjnych podziałów, o czym wspominałem poprzednio. Nie mniej jednak nawet te pojedyncze fakty dobrowolnej samolikwidacji bogacza wiejskiego są bardzo charakterystyczne.

My nie jesteśmy zainteresowani w jakimkolwiek sztucznym przyspieszeniu procesu samolikwidacji, zdejmy sobie bowiem sprawę, że dopóki istnieje drobnotowarowa gospodarka, dopóty wytwarza ona kapitalistów, i że polityka fiskalna czy administracyjna likwidowania podobnie jak sztuczne forsowanie samolikwidacji — byłoby awanturnictwem.

Ale samolikwidacja bogacza wiejskiego może się stać zjawiskiem pozytywnym, kiedy odbywać się ona będzie w związku z powstawaniem spółdzielni produkcyjnych i na korzyść spółdzielni produkcyjnej. I wydaje się, że jeśli do komitetów założycielskich spółdzielni produkcyjnych zeznają natęczywie przychodzą bogacze wiejscy prosząc o przyjęcie do spółdzielni, to można im odpowiedzieć mniej więcej w ten sposób: „do spółdzielni ciebie nie przyjmujemy, bo wyzyskiwacz nie potrzebujemy, ale jeśli ty nie chcesz być wyzyskiwaczem, jeśli ci rzeczywiście ciąży twoje położenie klasowe, to oddaj nam w użytkowanie 15 hektarów z posiadanych przez ciebie 30 hektarów i gospodaruj dalej jako indywidualny chłop średniorolny. W ciągu 2 — 3 lat żyjąc po sąsiedzku będziemy cie obserwować, a potem może i do spółdzielni przyjmiesz”.

Zdaje sobie, towarzysze, sprawę z tego, że wszystko to brzmi może sialankowo, może nieprzyjemnie, sielankowo. Bynajmniej nie leży na to, że bogacze wiejscy zeznają się ustawiać w kolejce do spółdzielni produkcyjnej z darowiznami w rękach i pokorną prośbą o przyjęcie za 3 lata. Na odwrót: podstawowa masa bogaczy wiejskich pokazuje jeszcze spółdzielniom produkcyjnym swą wilczą naturę. Sądzę jednak, że w naszych warunkach nie należałoby rezygnować z możliwości neutralizacji pewnej, choćby najdrobniejszej części bogaczy wiejskich, ukazując im perspektywę stania się równouprawnionymi uczestnikami pracującej społeczności. Wydaje się, że należy to uczynić choćby po to, aby wykorzystać każdą szansę osłabienia bogaczy wiejskich — podstawowego wroga klasowego na wsi, wniesienia w jego szeregi elementów rozkładu.

Zadania partii w ZSCh i w radach narodowych

Na zakończenie chciałbym kilka słów poświęcić zadaniom partii w Związku Samopomocy Chłopskiej.

Organizacje partyjne powinny w pełni uświadomić sobie nowy charakter i nowe zadania ZSCh. Zakreślony niedawno Kongres Samopomocy Chłopskiej w deklaracji swojej podkreślił klasowy charakter ZSCh jako organizacji bezrolnych, małych i średniorolnych chłopów, jako organizacji, która w swoich szeregach nie może tolerować wyzyskiwaczy. Jest to więc nowe ograniczenie kapitalistów wiejskich. Skład socjalny ZSCh będzie się więc różnił od składu socjalnego spółdzielni części Samopomocy Chłopskiej, w której bogacze wiejscy eliminowani są jedynie z władz, mogą jednak pozostać członkami spółdzielni.

W okresie ostatnich 6 miesięcy we wszystkich województwach od bywały się dość intensywne zmiany w składzie gminnych, powiatowych i wojewódzkich rad narodowych pod kątem oczyszczenia ich z elementów obcych klasowo i politycznie oraz nadania im w większym stopniu charakteru reprezentacji robotniczo-chłopskiej, przez zwiększenie udziału robotników oraz chłopów małych i średniorolnych.

W rezultacie tych zmian można stwierdzić, iż skład socjalny rad narodowych uległ poważnej poprawie.

Wypada również jednak stwierdzić, że przy eliminacji elementów obcych klasowo, dokonywały się w

radach narodowych przesunięcia polityczne na niekorzyść liczby bezpartyjnych członków rad narodowych.

Czy potrzebne nam jest usuwanie z rad narodowych bezpartyjnego aktywu chłopskiego, czy wzmocnienia do PZPR, SL czy PSI, czy wzmocnienia do powiatach rad narodowych z szerokimi masami chłopskimi? Wydaje się rzeczą bezsporną, że odpowiedź na te pytania „musi wypaść negatywnie.”

Ruch łączności

Kilka jeszcze słów o zadaniach partii w związku z ruchem łączności.

Polityczne znaczenie tego ruchu już scharakteryzowałem. Ważne jest jednak, by ruch ten nie rozprószył się żywotowo i aby każda cipa robotnicza, wyjeżdżająca na wieś, znajdowała się pod baczną kontrolą polityczną partii.

Ruch ten ma niewątpliwie wielkie możliwości rozpowszechnienia się na wszystkie fabryki, kopalnie, huty i warsztaty kolejowe. Nie trzeba jednak sztucznie forsować jego rozpowszechnienia: na odwrót — komitety powiatowe powinny dbać o to, by wciągały się do tego ruchu tylko takie zakłady pracy, które mają dostatecznie silną organizację partyjną i dostatecznie silny aktyw robotniczy, aby zabezpieczyć, zarówno na poziomie politycznym, jak i stałości oraz różnorodności form łączności danego zakładu ze wsią. Ekipy można też wzmocnić politycznie przez przydzielanie do nich aktywistów partyjnych, zatrudnionych w urzędach i instytucjach.

(Dokończenie na str. 3-iej)

Początek końca

Od kilku dni trwa i rozwija się nowa, decydująca, przełomowa ofensywa chińskiej Armii Ludowej, która z każdą godziną przybliża wyzwolenie całych Chin. Błyskawiczna operacja, która w ciągu trzech dni doprowadziła do zdobycia Nankinu, rozwija się w dalszym ciągu w kierunku na największe centrum handlowo-przemysłowe Chin — Szanghaj. Wojska ludowe, według ostatnich komunikatów, dotarły już do granic miasta, gorączkowo ewakuowanego przez władze kuomintangowskie. Poza tym na całym froncie sformowanej już rzeki Jang-Tse trwa zwycięski marsz w kierunku południowym i południowo-wschodnim.

Żeby zorientować się w rozmiarach i znaczeniu ofensywy chińskiej, wystarczy posłuchać głosów pełnych niepokoju w Waszyngtonie, Nowym Jorku i w Londynie, brzmiających, jak ponure zawołanie w domu umierającego. Prasa angielska i amerykańska opłakuje „tragiczny los” swego chińskiego pupilka, a jednocześnie z obawą zastanawia się, jakie będą konsekwencje zwycięstwa ludowego w Chinach. „Powstanie ludowej republiki chińskiej” — pisze korespondent dalekowschodni organu giełdy nowojorskiej, „US News and World Report” — to początek olbrzymiego ruchu wyzwolenczego, który obejmie wkrótce wszystkie narody kolonialne Azji”.

Nie trudno jest zrozumieć przyczyny obaw anglo-amerykańskich imperialistów. Te właśnie błyskawiczne postępy chińskiej Armii Ludowej ujawniły całemu światu, nie tylko rozkład i demoralizację w szeregach kuomintangu „jałcuchowego psa imperializmu”, lecz również słabe podstawy, na których opierają swą władzę wszystkie rządy kolonialne. To właśnie zwycięstwa Armii Ludowej wykazały ogromną siłę mas ludowych, zorganizowanych pod przewodnictwem partii komunistycznej — a zarazem przewagę, jaką posiadają siły pokoju i postępu nad obozem wstecznicstwa i wojny.

Zwycięstwa chińskiej Armii Ludowej pokazały, że słuszny ludowy program, realizowany przez władzę ludową w Chinach, jest silniejszy niż amerykańska broń w rękach Czang-Kai-Szeka.

Tym faktem tłumaczy się, dlaczego komunikaty z Chin donoszą coraz częściej o masowym przechodzeniu na stronę Armii Ludowej oddziałów kuomintangowskich, dlaczego we wszystkich miejscowościach, do których wkrocza Armia Ludowa, pracą postępuje bez przerwy; dlaczego na coraz to nowych obszarach Chin kuomintangowscy powstają do walki partyzanckiej robotnicy i chłopci.

Szybki marsz Armii Ludowej ku całkowitemu zwycięstwu stał się możliwy dzięki temu, że Armia Ludowa i jej kierownictwo, komunistyczna partia Chin, uboższymi dążeniami i nadziejami narodu chińskiego. A znaczenie tego zwycięskiego marszu przekracza granice Chin, zwiastując początek końca imperialistycznego ucisku w całej Azji.



Konsolidacja społeczeństwa wokół klasy robotniczej i jej partii

Pierwszy raz w historii ruchu robotniczego w Polsce święto 1 Maja obchodzi polska klasa robotnicza politycznie zjednoczona.

Pierwszy raz w historii Polski 1 Maja będzie świętem ogólnonarodowym, ogólnopolskim. Będzie wyrazem konsolidacji wszystkich warstw społeczeństwa polskiego wokół klasy robotniczej i jej partii, czołowej i przewodniej siły państwa i narodu, przy równoczesnej izolacji wszelkich elementów reakcyjnych i wrogich Polsce Ludowej.

Konsolidacja społeczeństwa wokół zjednoczonej klasy robotniczej i jej partii jest konsekwentnym wynikiem głębokich przemian, jakie zaszły w rozwoju naszego życia gospodarczego i politycznego. Jest ona dowodem dojrzałości politycznej i siły polskiego ruchu robotniczego, który po przez zwycięstwo nad reformizmem i oportunizmem, zwyciężył wahania i trudności potrafił twardo stanąć na gruncie ideologii marksizmu-leninizmu i właśnie na gruncie tej rewolucyjnej zasad skonsolidować społeczeństwo polskie.

Partia zdobyła zaufanie mas pracujących i wszystkich odłamów

Nagroda GAL-u dla załogi m/s Waryński

Przed kilku dniami podawaliśmy o wysiłkach załogi m/s „Waryński”, mających przysporzyć oszczędności przez zorganizowanie dodatkowego rejsu i samodzielnego wykonywania remontów maszyn. W dniu 25 bm. Dyrekcja GAL wręczyła delegatowi załogi czek na sumę 250.000 zł. za dotychczasowe osiągnięcia. Suma ta stanowi zachętę do dalszej pracy w dziedzinie racjonalizacji na statku.

społeczeństwa, stała się autorytetem dzięki wielkim osiągnięciom, uzyskanym pod jej kierownictwem, dzięki konsekwentnie prowadzonej polityce pokoju w oparciu o Związek Radziecki i inne państwa miłujące pokój.

Zaufanie do partii jest wyrazem wiary naszego społeczeństwa w słusność drogi, którą prowadzi Polska do Socjalizmu. Wiara ta opiera się na widomych faktach i osiągnięciach w budowie i rozwoju całego naszego życia państwowego.

Jakie to są fakty? Postępy w dziedzinie odbudowy kraju, a zwłaszcza stolicy, stała poprawa sytuacji materialnej ludzi pracy, imponujący rozwój współzawodnictwa pracy i socjalistycznego stosunku do własności społecznej, rozmach walki o oszczędność i tanią produkcję, walka o podniesienie poziomu kulturalnego i gospodarczego wsi. To jedna grupa faktów. Przystąpienie do wielkiego dzieła likwidacji analfabetyzmu, rozwój życia kulturalnego, postępy w dziedzinie zorganizowania należytej opieki nad człowiekiem — to inna znów grupa faktów. Wymowa naszych osiągnięć jest nieodparta.

Dlatego też wokół klasy robotniczej i jej partii konsolidują się wszystkie postępowe, ludowe, patriotyczne warstwy społeczeństwa. Rozwija się i krzepnie z każdym dniem sojusz robotniczo-chłopski, przybierając nowe, wyższe formy systematycznego ruchu łączności między miastem a wsią. Partia zaciętna swą współpracę ze stronnictwami chłopskimi.

Coraz to liczniejsze warstwy patriotycznej i postępowej inteligencji wiążą swą pracę i twórczy wysiłek z dążeniami mas ludowych.

Postępującej i krzepnącej konsolidacji naszego społeczeństwa, wszystkich sił pokoju i wolności — towarzyszy całkowita izolacja sił reakcyjnych i wstecznych, popieranych

przez obce imperialistyczne ośrodki. Dowodem tego jest udział najszerzych mas ludu polskiego w walce o pokój. W przygotowaniach do wielkiego Kongresu Pokoju wzięły udział miliony ludzi zjednoczonych w walce o pokój, przeciwko siłom awanturni i agresji.

Dowodem jest jednomyślnie poparcie milionów obywateli polskich, dla poważnego kroku przedsięwziętego przez partię i rząd — celem unormowania stosunków między Państwem, a Kościołem. Mas ludowe potępiają stanowczo współdziałanie części rozpolitykowanego kleru z podziemiem i dywersją, potępiają nadużywanie przez nich godności kapłańskiej dla podburzania przeciwko władzy ludowej, siania zamętu i niepokoju. Znalazło to wyraz w oświadczeniach milionów lu-

dzi pracy polskich miast i wsi, a także w licznych wystąpieniach uczelnych, patriotycznych duchownych katolickich, wyrażających pełną solidarność ze stanowiskiem Rządu.

Atmosfera pokojowej pracy naszego narodu, wola całego społeczeństwa walki o pokój i postępowe izolują siły reakcji, dążące do rozniesienia hysterii wojennej, do zakłócenia naszego marszu do Socjalizmu.

Zamianifestowana w dniu 1 Maja konsolidacja naszego społeczeństwa wokół władzy ludowej i jej kierowniczej siły — klasy robotniczej — jeszcze wyżej podniesie świadomość i entuzjazm mas pracujących, wzmocni naszą ofensywę pokoju i zabezpieczy nasz rozwój do Socjalizmu.

Bronisław Troński



M/s „Lechistan”, którego załoga, jako jedna z pierwszych w polskiej żegludze podjęła współpracę z m/s „Lewant”

U progu sezonu żeglugi przybrzeżnej 2 maja uruchomienie komunikacji z Helem

Przygotowania do nowego sezonu nawigacyjnego żeglugi przybrzeżnej postępują szybko naprzód. W ubiegłym tygodniu odbyła się pierwsza próba jazdy nowowybudowanej jednostki m/s „Olimpia”. M/s „Grażyna” kończy również swoją toaletę wiosenną i oba statki z dniem 1-go maja będą przygotowane do

ruchu. Stocznia Północna kończy przebudowę względnie odbudowę dwóch przedwojennych statków spacerowych s/s „Anna” i s/s „Barbara”.

Statki te utrzymywane będą, po przejściu odmagnetyzowania w Świnoujściu, regularną komunikację na Zatoce Gdańskiej. Po ostatecznym wytyczeniu toru wodnego do Ja-

starni. Żegluga Przybrzeżna projektuje regularną eksploatację trzech linii, a mianowicie od 1 maja Gdynia — Hel 1 kurs dziennie, od 1 czerwca — Gdynia — Jastarnia oraz Gdynia — Sopot — Jastarnia. W dni pogodne i święta przewidziane są dodatkowe kursy w godzinach popołudniowych z powrotem z Jastarni o godz. 19.30.

Rozkłady jazdy statków Żeglugi Przybrzeżnej są ułożone w ten sposób, aby pasażerom, przyjeżdżającym do Sopotu lub Gdyni pociągami dalekobieżnymi umożliwić wygodny dojazd statkiem na półwysep.

Niezależnie od linii regularnych w sezonie tegorocznym prowadzone będą z Sopotu i Gdyni jednogodzinne wycieczki na morze oraz objazdy po porcie gdyńskim. Ceny biletów przejazdu zostały już uzgodnione z OKZZ i zatwierdzone przez Ministerstwo Żeglugi. Bilet normalny z Gdyni na Hel kosztować będzie 200 zł., z Gdyni lub Sopotu do Jastarni 250 zł. Wojskowi i młodzież szkolna korzystać będą z biletów o 50 zł. tańszych.

Wycieczki godzinne kosztować będą 150 zł. od osoby.

Linia do Jastarni nie będzie prowadzona po najkrótszej trasie, lecz w taki sposób, aby pasażerom umożliwić oglądanie pięknego Półwyspu Helskiego. Statek będzie kierował się z Gdyni na Hel i potem skręcał idąc głębiej do Jastarni.

W roku bieżącym przestrzegane będą ściśle przepisy bezpieczeństwa i statki będą zabierały tylko tyle pasażerów, ile mają miejsce siedzących. Plan przewozów przewiduje przewiezienie w Zatoce 115 tys. pasażerów przy wykonaniu 1.100.000 pasażeromil. W roku ubiegłym Przedsiębiorstwo Żeglugi Przybrzeżnej „Gryf” przewiozło w Zatoce Gdańskiej 151.000 osób i 140 ton towarów.

Opierając się na dotychczasowym doświadczeniu Żegluga Przybrzeżna zamierza usprawnić swoją pracę. W pełni sezonu po wyjściu ze stoczni, przebudowanego ze ścigacza na statek salony s/s „Panna Wodna”, przewidziane jest uruchomienie linii turystycznej, łączącej Sopot i Gdynię z Ustką i Darłowem. Przejazd będzie trwał zaledwie kilka godzin. Obserwacje roku ubiegłego wykazały, że podróż na linii Sopot — Szczytno jest zbyt nuda i dlatego frekwencja na „Beniowskim” była niedostateczna.

Poza normalną pracę przewozową dyrekcja Państwowego Przedsiębiorstwa Żeglugi Przybrzeżnej zamierza uruchomić jeden statek, wyposażony we wszystkie nowoczesne urządzenia ratunkowe, dla niesienia pomocy zagrożonym sztormem rybakom. (w)

325 tysięcy ton drobnicy przeładowali robotnicy „Portorobu” w ciągu 3m-cy

Oddział gdyński Robotniczego Przedsiębiorstwa Przeładunkowego „Portorobu” służył w czasie od 1 stycznia do 31 marca br. ogółem 425 statków. Z tego załadowano i wyładowano 364 statki, które przewiozły 141.802 tony towarów. Z tego przypada na rudę 23 jednostki z ładunkiem 36.675 ton. Ponad to robotnicy „Portorobu” wykonali trymerkę zboża na 61 statkach z ładunkiem 75.579 ton. Ogólna ilość towaru, która przeszła przez ręce robotników „Portorobu” wyraża się sumą 324 393 tony.

Odbiorcy zagraniczni i przedsięwzięcia wyładunkowe stwierdzili zgodnie, że sztawerka wykonana przez „Por-

torob” odpowiada najwyższemu wymogom morskiej techniki transportowej i wydatnie wpływa na dobry stan przewożonych towarów.

W DNIU ŚWIĘTA PRACY

oddany zostanie do użytku wiadukt portowy w Gdyni

Upłynęło już dużo czasu, jak ustąpił syf i zagaść olepiący blask spawarek i palników acetylenowych na gdyńskim wiadukcie portowym. Spawacze i monterzy „Mostostalu” pośpieszyli się, uwiązając skrócenie czasu montażu tego ważnego dla portu wiaduktu, za Czyn Kongresowy. Zdałoby się, że wszystko zostało już wykonane i że lada dzień wiadukt będzie otwarty dla komunikacji, skracając czas przejazdu do por-

tu i długie wyczekiwanie na przejazd kolejowym przy ul. Chrząnkowskiego.

Robotnicy oddziału wykonawczego Wydziału Technicznego GUM, postanowili w ramach czynu 1-szo majowego, nie tylko wykończyć przedterminowo magazyn Nr. 7, lecz również położyć w ciągu tygodnia na wiadukcie 600 m. kw. nawierzchni betonowej pokrytej asfaltem. Kierujący pracami technicznymi mówi z uśmiechem: — „Mani ludzi niewiele, ale to zgrana paczka. Za namową tow. Józefa Bożka uparli się wykonać nawiązanie i niewątpliwie do soboty ukończą swoją pracę, chociaż ułożenie po 100 m. kw. jezdni 3 warstwowej dziennie nie stanowi małej normy.

Tow. Józef Bożek, to stary betoniarz — przodownik, który pracę swoją wykonuje zawsze ze 100% nadwyżką. Odrzucamy go na chwilę od warczącej betoniarzy pytaniem: „Czy zdążycie?” — „Chociaż niewiele mamy czasu, to zdążymy, nawet bez nadgodzin. Liczymy się z tym, że asfalciarze też muszą wykonać swoją pracę, więc skończymy robotę nie w sobotę, lecz co najmniej w piątek”.

Na pytanie, kto wyróżnia się, tow. Bożek odpowiada: — „W naszej grupie nikt się nie wyróżnia, ciągle wszyscy równo, ale już przestańmy mówić, bo motor czeka”.

Betoniarz obraca się równomiernie, wyrzucając co chwilę taczkę betonu, którą robotnik zawozi na drugi koniec mostu.

Tu kilku ludzi rozplantowuje przy pomocy długiej deski warstwę zaprawy. Praca bardzo pomysłowa. Praca we dwójkę jest męcząca, gdyż deska wygina się i na środku pola powstają podłużne wygrubienia. Wbiło przeto dwa

gwoździe, przyczepiono linkę stalową i dwóch ludzi chwyciło za nią, pociągając deskę od środka. Praca idzie znacznie sprawniej. Powierzchnia płyty betonowej jest wyrównana i już można położyć na nią siatkę zbrojeniową Leduchowskiego. I tak kwadrat za kwadratem, a każde pole ma około 20 m. Gdy warstwa dolna wyschnie, nakłada się na nią nową

i zbrojenia, a na to dopiero (we czwartek, czy piątek) asfalcjarze będą kilkucentymetrowy szlak czarnej masy.

Betoniarze i asfalcjarze zjadą w sobotę zadowoleni z pracy. Dnia 1-go maja nastąpi otwarcie wiaduktu. Zniknie utrudniające transport przetwarzanie pociągów, zwiększy się sprawność ładunkowa portu.

Dokończenie referatu tow. R. Zambrowskiego

Przechodzę do ostatniej grupy zagadnień — do zadań partii w dziedzinie podniesienia poziomu ideologicznego i organizacyjnego oraz rozbudowy partyjnych organizacji na wsi.

Chcę tu przede wszystkim stwierdzić, że realizacja zadania likwidacji słabości naszych wiejskich organizacji partyjnych wymaga wysiłku całej partii. Byłoby niewybaczalnym błędem, gdybyśmy oczekiwali, że przełom ku socjalizmowi w najszerszych masach chłopstwa polskiego dokona się bez ogromnej i bezpośredniej politycznej i organizacyjnej pomocy klasy robotniczej. I w tym właśnie tkwi podstawowy sens ruchu łączności.

Byłoby również niewybaczalnym błędem, gdybyśmy oczekiwali, że nasze słabe organizacje wiejskie potrafią stanąć na czele mas drobnych i średnich chłopów i dokonać w tych masach przełomu w kierunku socjalizmu. Bez pomocy całej partii, bez jej stosu pacierowego — PZPR-owców fabryk, hut i kopalni.

Dlatego też głównym zadaniem organizacyjnym naszej partii na najbliższy okres jest organizacja stałych form systematycznej pomocy ze strony naszych miejskich organizacji robotniczych, ze strony zaś naszej inteligencji partyjnej w zakresie wzmocnienia ide-

ologicznego, uaktywnienia politycznego oraz usprawnienia organizacyjnego i umasowienia naszych organizacji wiejskich.

Czy nasze organizacje partyjne, czy nasze komitety wojewódzkie i powiatowe, a zwłaszcza miejskie, rozumieją już to zadanie. Czy doceniają je, czy wypracowały już odpowiednie formy organizacyjne?

Można by podać dziesiątki jaskrawych faktów wskazujących, że nie ma jeszcze zrozumienia wagi tego zadania w organizacjach miejskich.

Na fali wzmagającej się aktywności mas drobnego i średniorolnego chłopstwa musimy szybciej wraść liczebnie na wsi. Po akcji oczyszczania szeregów partyjnych, po akcji scaleniowej i teraz po akcji 1-o majowej, nasze organizacje wiejskie dojrzałe będą do przyjęcia w szeregi partii nowego zastępu najbardziej świadomych i najaktywniejszych chłopów bezrolnych, matorolnych i średniorolnych. Trzeba, aby po 1 maja organizacje wiejskie przyjęły w szeregi członków partii wszystkich kandydatów na członków partii, którzy przed rokiem wstąpili do PFR, lub PFS. Trzeba też postawić przed organizacjami PZPR w 17 tys. gromad w Polsce zadanie, aby każda z tych organizacji w najbliższej gromadzie, gdzie nie ma jeszcze organizacji

PZPR-owskiej, przystąpiła do pracy nad powołaniem grupy kandydackiej.

Trzeba też, aby organizacje partyjne okazały więcej pomocy wiejskim organizacjom ZMP, aby otoczyły je prawdziwą opieką i pomogły w umasowieniu ZMP na wsi. Przez cięż na młodzieży chłopskiej ciąży w najmniejszym stopniu wiekowa tradycja drobnego, izolowanego, słabej i zacofanej gospodarki rolnej.

Dlatego też obok rosnących zastępów PZPR-owców wiejskich rosnąć powinny również nowe oddziały ZMP.

Oto, towarzysze. Najważniejsze, praktyczne zadania naszej partii na wsi.

WYKONUJĄC TE ZADANIA I ZDECYDOWANIE REALIZUJĄC GENERALNĄ LINIE PARTII — LINIE WZMOŻONEJ WALKI Z WYZYSKIEM MAS CHŁOPSKICH PRZEZ KAPITALISTÓW WIEJSKICH, LINIE WSZECHSTRONNEGO ROZWOJU SPOŁOZIELCZOŚCI I UMOCNIENIA SOJUSZU ROBOTNICZO-CHŁOPSKIEGO — PARTIA NASZA SPOWODUJE W MASACH CHŁOPSKICH PRZEŁOM W KIERUNKU SOCJALIZMU.

PORTY PRACUJĄ

URUGWAJSKI STATEK

W dniu wczorajszym zawinął do portu gdyńskiego — poraz pierwszy po wojnie, statek urugwajski m/s „Punta del Este”. Po załadunku 1.800 ton cementu statek ten odplynie do portu Beira.

ROBOTNICZY SANITARIUSZ

8 robotników „Portorobu” Oddział Nowy Port ukończył ratowniczy kurs sanitarny, zorganizowany przez PCK. Zasila on kadry ratownicze, udzielając w pierwszych pomocach i udzielając pierwszej pomocy i udzielając pierwszej pomocy i udzielając pierwszej pomocy.

DROBNICA ZE SZWECJI

Do portu gdyńskiego wszedł szwedzki statek „Ransetter”, przywożąc 175 ton papieru pakowego z przeznaczeniem dla Czechosłowacji. W drodze powrotnej statek za bierze ładunek soli.

APARATY RADIOWE

Do Gdańska zawinął Panamski statek „William N. Page” po 7.394

GDANSK

Wola Srebrna: Baltyk pol., Morska Wola pol., Monty szw.

Kanał Portowy: Nofrid

szw. Kanał Wiślan: Narwik pol., Skaggen szw.

Basen Górniczy: Arab

brit szw., Skotsborg dun., Charkow radz., Filke fin., Korszan szw., Hissos grec., Vestik norw., Maininki fin., Chelmswood bryt., Giuseppe Nazzini wł.

Ostrie szw., Leonarda

szw., Lungo szw., Gruppe fin.

Leniwa: Aksnef norw.

Rysy pol. Kanał Kaszubski: Punta del Este urug., Jenny szw., Delfia hol., Kotka fin., Greng norw.

Deo Gloria: Ransater

szw.

GDYNIA

Nabrz. Szwedzkie: Hel-las gr., Dulla fin., Duraid radz., Thormborg fin., Gundborg Segrell szw.

Nabrz. Angielskie: Del

ta I pol., Kastor pol. Nabrz. Duńskie: Taellwin dun., Krow radz., Inger Maria norw.

Nabrz. Holenderskie: Siegrid norw., Bark

dun., Bonaventura wł. Nabrz. Francuskie: Svar te szw., Nerwa norw.

Nabrz. Polskie: Mazury

pol., Lublin pol., Hel pol.

Nabrz. Czechosłowackie: Tessa szw., Gamma

szw. Nabrz. Rumuńskie: Beniowski pol., Kolno pol.

Związki Zawodowe — organizacją obrony interesów robotniczych — szkołą walki o socjalizm

Wspaniały rozwój szkolnictwa w minionym pięcioleciu

Po wyzwoleniu gdy rozpoczęliśmy odbudowę naszego państwa ludowego, szkolnictwo powszechne i średnie było jednym z najbardziej zdevastowanych odinków naszego życia oświatowego. Złożyły się na to nie tylko zniszczenia wojenne i eksterminacyjna polityka okupanta hitlerowskiego. Przejmowaliśmy również tragiczne dziedzictwo rządów sanacyjnych, hamujących stały rozwój oświaty we wszystkich dziedzinach. Znały się dobrze smutne cyfry Polski przedwojennej, wojującej o setkach tysięcy dzieci w wieku szkolnym pozbawionych szkół, nawet elementarnych. Była to świadoma polityka hamowania rozwoju oświaty, a tym samym świadomości społeczno-politycznej narodu.

Wspaniały rozwój oświaty szkolnej nastąpił w Polsce od czasów wyzwolenia. Jeszcze w czasie działań wojennych, w roku szkolnym 1944—1945, powstaje na wyzwolonych od okupanta terenach 15 tys. szkół powszechnych, 536 — średnich, 1.033 — zawodowe, z ogólną cyfrą ponad 2,5 miliona uczniów.

Start odbywa się w niezwykle ciężkich warunkach. Budynki szkolne są popalone lub poniszczono, nauczycielstwo przetrzebiono, brak niezbędnych pomocy naukowych. Mimo to, dzięki wysiłkom rzeszy nauczycielskiej i konsekwentnej polityce Rządu Państwa Ludowego, w roku szkolnym 1946—1947 czynnych jest już 20.132 szkół powszechnych z 3.260.000 ucz-

niów i 758 szkół średnich z 225.200 uczniów. Ale to za mało. Zadania są jeszcze olbrzymie.

Przełomowe znaczenie w rozwoju naszego szkolnictwa posiada obecny rok szkolny 1948—49. Przeprowadzamy poważne zmiany organizacyjne, zasadniczą reformę szkolną, ilość uczącej się młodzieży przekracza cyfry przedwojenne.

W obecnym roku szkolnym jest czynnych na terenie kraju 22.195 szkół powszechnych, posiadających klasy od 1-szej do VII. Do szkół tych uczęszcza 3.256.558 ucz-

niów. Do cyfry szkół podstawowych należy dodać 335 nowopowstałych szkół ogólnokształcących, stopnia podstawowego i licealnego, obejmujących 11 klas (t. zw. 11-latków). Do szkół tych uczęszcza 197.110 uczniów. Szkoły te stanowią również poważną część ogólnokształcących szkół stopnia licealnego (klasy VIII—XI), dawnych szkół średnich. Obecnie mamy 823 szkoły licealne, odpowiadające 777 szkołom średnim z r. 1937—38. Ilość uczniów wzrosła w nich z 221,4 tys. — do 337,7 tysięcy.

Wzrost od roku 1944—45 z 16.641 szkół powszechnych, średnich i zawodowych, liczących 2.706,6 uczniów — do 26.275 szkół z 3.951.920 uczniami w roku 1948/49 wskazuje na stały rozwój naszego szkolnictwa oraz wielką troskę, jaką otacza Polska Ludowa rozwój oświaty (A. R.)

Dar wojska dla chłopów

Kartuski Pułk Piechoty, współpracujący ściśle z kolejarzami Trojanu, w ramach czynu Pierwszomajowego, wykonał dla rolnictwa wiele narzędzi rolniczych, które zostaną przekazane w dniu 29 bm. podczas uroczystej akademii 1-Majowej przedstawicielom gromady Ostaszewo.

Kolejarze własnymi środkami transportowymi dostarczą do ośrodka maszynowego w Ostaszewie: 8 plugów dwuskibowych, siewnik, grabiarkę, 2 kultywatory, 2 kosirki, młynek do wiania zboża, bronę talerzową, 3 brony zwykłe, 2 plugi do obsypywania kartofli, elektryczną sieczkarnię oraz 26 sań. (d)

Tegoroczne dekoracje pierwszomajowe będą wspanialsze niż kiedykolwiek

Załogi wszystkich wiejskich zakładów pracy gorąco przygotowują się do obchodu Święta 1-go Maja. Ambicją każdej organizacji partyjnej i Rady Zakładowej jest, by jej zakład jak najwspanialej wystąpił w tegorocznym święcie. Dla wielu staje się problemem, jak pogodzić okazłość dekoracji z systemem oszczędzania. Sekretarz Komitetu Zakładowego PZPR Stoczni Gdańskiej, tow. Majster, podzielił się z nami swymi uwagami, wyjaśniając, jak z tym zagadnieniem uporali się robotnicy stoczniowi.

„Wystąpimy w pochodzie okazale, niż kiedykolwiek dotąd. Przygotowujemy dekoracje znacznie wspanialsze niż w latach poprzednich, bo też tegoroczne Święto Majaowe po raz pierwszy obchodzone będzie w warunkach zjednoczenia polskiej klasy robotniczej, musi być jeszcze bardziej imponujące od wszystkich dotychczasowych. Biorąc pod uwagę zadania oszczędnościowe, organizacja nasza postanowiła wykorzystać wszystkie posiadane, nawet już zapisane nasłami zapasy płótna czerwonego oraz transparenty przystosowane do tegorocznego obchodu. Tym niemniej opracowaliśmy i przygotowujemy wielką ilość nowych pomysłowych dekoracji. Pomyślane są one

jednak nie do jednorazowego użycia w dniu 1-ym maja. Tematyka ich i sposób wykonania jest taki, że stanowią one będą mogły stać dekoracją naszych świetlic i sali teatralnej i będą mogły być użyte także przy innych uroczystościach. W ten sposób dajemy do jak najokazalszego wystąpienia w dniu 1 maja, a jednocześnie do zachowania zasad rozumnej oszczędności”.

Jak widzimy, organizacja partyjna Stoczni Gdańskiej słusznie rozwiązuje ten na pozór trudny problem. Sądzimy, że w podobny sposób mogłyby postąpić również i inne zakłady pracy i instytucje.

OGŁOSZENIE

Gdańskiego Urzędu Morskiego
z dnia 21 kwietnia 1949 r.
w sprawie zgłoszenia statków do inspekcji
Na podstawie § 4 rozporządzenia porządkowego Dyrektora Urzędu Morskiego w Gdyni z dnia 13. V. 1936 r. o zarobkowym przewozie osób statkami pasażerskimi w żegludzie portowej, na wodach wewnętrznych Państwa i w żegludzie przybrzeżnej (Pom. Dz. Woj. Nr 15 poz. 20) oraz § 3 rozporządzenia porządkowego Dyrektora Urzędu Morskiego w Gdyni z dnia 14. V. 1936 r. o wynajmowaniu łodzi wiosłowych, żaglowych i motorowych oraz podobnych jednostek dla celów sportowych i spacerowych na wodach zatoki i otwartego morza (Pom. Dz. Woj. Nr 15, poz. 201), łącznie z § 7 rozporządzenia porządkowego Dyrektora Głównego Urzędu Morskiego z dnia 19. III. 1946 r. o bezpieczeństwie niektórych rodzajów statków, wyjętych spod działania ogólnych przepisów o bezpieczeństwie statków (Gd. Dz. Woj. Nr. 1, poz. 3) wzywam zainteresowane przedsiębiorstwa do pisemnego zgłoszenia, wg ustalonego wzoru, posiadanych jednostek pływających w Wydziale Żegludki GUM. w Gdyni, ul. Waszyngtona 38 w ciągu 1 miesiąca celem dokonania inspekcji dla stwierdzenia, czy zgłoszona jednostka odpowiada warunkom bezpieczeństwa i wydania odpowiednich uprawnień.

Wszystkie jednostki winny być przygotowane do inspekcji i odpowiednio wyposażone w myśl powołanego wyżej rozporządzenia porządkowego z dnia 19. III. 1946 r. (Gd. Dz. Woj. Nr 1, poz. 3) w którym podany jest również wzór zgłoszenia statku.

Niezgłoszenie jednostki do inspekcji, karane będzie wg. obowiązujących przepisów.

NACZELNY DYREKTOR
GDAŃSKIEGO URZĘDU MORSKIEGO
(—) F. MODRZEWSKI
1190

Szeroka, bezpieczna i wygodna będzie ul. Grunwaldzka we Wrzeszczu

gu sześciu lat. Zaprojektowane dwa lata temu poszerzenie odcinka, biegnącego przez Wrzeszcz, spotkało się z krytyką opinii publicznej. Mieszkańcy Wrzeszcza byli niezadowoleni, że w czasie, gdy jest trudna sytuacja mieszkaniowa, inwestycja idą w kierunku rozbudowy ulicy, a nie tylko domów mieszkalnych.

Ale patrząc dziś na szeroką perspektywę ulicy Grunwaldzkiej, każdy przyzna, że krytycy nie mieli słuszności. Sprawy ludzkie mierzy się bowiem miarą godzin i dni, spraw miasta — miarą lat i wieków. Gdyby odbudowywać domy wzdłuż starej ulicy Grunwaldzkiej, główna ulica Wrzeszcza conajmniej przez kilkadziesiąt lat pozostawałaby ciasną i niewygodną i powodowałaby częste katastrofy samochodowe.

Pierwszy półkilometrowy odcinek drogi od ulicy Miszewskiego

do ul. Kościuski jest już gotowy. Pozostała jedynie „wyspa” — dom Nr 23/25, który zostanie rozebrany, a z materiałów pozostałych z rozebrania, wybudowany zostanie nowy dom.

Druga „wyspa” dom narożny, koło parku Uphagena, nowa arteria w tym miejscu, tak że trzeba będzie rozebrać jedynie oficynę.

Przyjrzyjmy się jak będzie wyglądała wkrótce ta główna ulica Wrzeszcza. W związku z tym rozpoczniemy wędrowkę od Alei Rokossowskiego. Na miejscu kortów tenisowych w parku Uphagena rozpocznie się w tym roku budowa hali sportowej YMCA. Na rogu ul. Miszewskiego buduje się dom Państwowego Zakładu Wydawnictw Szkolnych, nieco dalej, po przeciwnej stronie, powstaje budynek Centrali Chemicznej, niedawno otwarty

Czwarte miejsce w skali krajowej zajęło woj. gdańskie w spłacie podatku gruntowego

Ponieważ z końcem bm. upływa termin spłaty pierwszej raty podatku gruntowego daje się zauważyć nasilenie wpłat. Współzawodnictwo między gminami spowodowało, że województwo gdańskie zajęło już czwarte miejsce w skali ogólnokrajowej, osiągając na dzień 20 bm. 88 proc. realizacji należności.

W spłacie podatku gruntowego stale na pierwszym miejscu znajduje się powiat morski, który uregulował 97,3 proc. ogólnej sumy. Po nim idą powiaty elbląski — 94,3 proc., starogardzki — 93,5 proc. oraz tczewski — 91,5 proc.

Przy realizacji pierwszej raty na SFOR, przoduje również powiat morski osiągając — 73,6 proc., następnie powiat kościerski — 65,7 proc., tczewski — 56,5 proc. i elbląski — 55,5 proc. (Mar)

Woj. gdańskie wypowiada walkę marnotrawstwu Wykorzystamy wszystkie nadwyżki materiałów i maszyn

W dniu wczorajszym odbyła się pod przewodnictwem wojewody gdańskiego tow. inż. Zrałka konferencja przedstawicieli instytucji i zakładów pracy Wybrzeża, poświęcona upłynięciu niewykorzystanych dotychczas* remanentów materiałowych i rezerw maszynowych.

Poza zgłoszeniem licznych konkretnych wypadków niewykorzystanych rezerw wysunięto w toku dyskusji słuszne żądanie, aby przeprowadzić dokładną selekcję złomu, gdyż można z niego wysortować jeszcze dużo wartościowego materiału, który może być bezpośrednio wykorzystany w przemyśle. Np. w Elblągu zdarzył się wypadek, że rozcięto na złom ściankę larsołowa, której elementy obecnie trzeba sprowadzać z zagranicy.

W ważnej sprawie udostępnienia archiwów rysunkowych wyjaśniono, że Centralny Zarząd Przemysłu Metalowego współpracuje już ze stoczniami przy wymianie rysunków. Dyr. Stalagawicz wyraził również w imieniu Stoczni gotowość uprzedzenia rysunków MZKG. Poruszona na łamach naszego pisma sprawa 21 cystern została wyjaśniona przez dyrektora OUL. Ministerstwo Przemysłu poleciło Centrali Przemysłu Chemicznego przejąć zawartości cystern, jednakże Centrala ta nie podjęła w tym kierunku żadnych kroków. Podobnie przedstawia się sprawa z zalegającymi od 2 lat w magazynach OUL w Wejherowie 7,3 tonami kwasu siarowego, który jest już nie ma i id.

W dniu wczorajszym odbyła się pod przewodnictwem wojewody gdańskiego tow. inż. Zrałka konferencja przedstawicieli instytucji i zakładów pracy Wybrzeża, poświęcona upłynięciu niewykorzystanych dotychczas* remanentów materiałowych i rezerw maszynowych.

W wyniku obrad ustalono, że najbardziej celowe jest wykorzystanie ujawnionych urządzeń przemysłowych na naszym terenie, szczególnie zaś w powiatach Ziemi Odzyskanych. Na wniosek wojewody Podhorszkiego postanowiono wyłonić Komisję pod przewodnictwem woj. Zrałka z udziałem przedstawicieli Rady Narodowej, OUL, Przemysłu Metalowego i Wydziału Przemysłowego UWG, która zajmie się zagadnieniem racjonalnego wykorzystania ujawnionych remanentów. Postanowiono poza tym, aby wszystkie instytucje i zakłady przemysłowe złożyły do dnia 7 maja wykazy zbywanych urządzeń przemysłowych, narzędzi i materiałów w Wydziale Przemysłowym Urzędu Wojewódzkiego. Wykazy te, będą przedsta-

wione do wglądu zainteresowanym instytucjom w czasie do 14. maja. W okresie tym należy zgłaszać również zapotrzebowania. Przydziały będą wykonane do 21 marca. Już od 7 maja Komisja Kontroli Społecznej Rad Narodowych przeprowadza lustrację zakładów pracy by stwierdzić, czy postanowienia konferencji zostały wykonane. Ewentualne sprawy sporne rozstrzygnie powołana na konferencji Komisja. (w)

Odczyt o bibliotece pelplińskiej

W ramach zebrań naukowych Koła Gdańskiego Zw. B. i A. P. odbędzie się w środę dnia 27 bm. o godz. 17-ej w lokalu Biblioteki Miejskiej, Wałowa 16 — Zebranie Naukowe z referatem ks. dr. Antoniego Liedkego pt. „Biblioteka pelplińska — zbiory i historia”.

Na horyzoncie

Rozproszyć egipskie ciemności

Wchodzących do wielu domów w Gdyni ogarniają na korytarzach „egipskie ciemności” pomimo, że zostało wydane rozporządzenie o oświetlaniu klatek schodowych. Ułarł się zwyczaj, że oświetla się je tylko wówczas, jeżeli ktoś „zleciał” ze chodów. Po takich wypadkach administratorzy lub właściciele domów nie szukają na wet codziennie używanych wykrętów, że żarówki są złamane, że wczoraj

Obecnie na terenie Gdyni przeprowadzana jest kontrola oświetlenia. Wszyscy nie słuszający się do rozporządzeń władz zostaną pociągnięci do odpowiedzialności administracyjnej.

(Lig.).

Teatry

TEATR WIELKI w Gdańsku — „Seans”.
TEATR KAMERALNY w Sopocie — „Kobieta we mgle”.
TEATR DRAMATYCZNY w Gdyni — „Srebrna szkatułka”.

Kina

Gdańsk — Światowid — „Konik garbuszek”.
Wrzeszcz — Bajka — „4 Peryskop”.
dozw. od lat 14.
Wrzeszcz — Capitol — „Zielone lata”.
dozw. od lat 14. Seanse: 15.30, 18 i 20.30.
Oliwa — Polonia — „Czarodziejskie ziarno”.
dozw. od lat 8, poz. seansów jak poprzednio. Poranki o godz. 12 i 14 — „As wywiadu”.
Sopot — Baltyk — „Życie Emila Zolli”.
dozw. od lat 14.
Sopot — Polonia — „Paganini”.
Gdynia — Fala — „Ojczyzna”, dla młod. dozw. we wtorki, środy i czwartki poranne o godz. 16 — „Kopciuszka”.
Gdynia — Atlantic — „Sekretarz Rejkomu”.
dla młod. dozw. połącz. seansów o godz. 16 i 20.
Gdynia — Warszawa — „Noc w Casablanca”.
dozw. od lat 14, poz. seansów o godz. 16, 18 i 20.
Gdynia — Goplana — „Zapomniana wioska”.
Gdynia Chylonia — Promień — „Skarb Tarzana”.

Radio

PROGRAM ROZGŁOŚNI GDAŃSKIEJ na środę, dnia 27 kwietnia br.
5.10 — Sygnał czasu, 5.15 — Strasz. wiadomości porannych, 5.20 — Koncert, 5.30 — Gimnastyka, 6.10 — „Sztrepionki i siurwinki” pogr. 17.45 — „Drugi dziennik popołudniowy”, 18.00 — Wzrost techniczny, 18.30 — „Gramy w szachy”, 18.45 — „Metody operetkowe”, 17.55 — „Sztrepionki i siurwinki” pogr. 17.45 — „Drugi dziennik popołudniowy”, 18.00 — Wzrost techniczny, 18.30 — Koncert Towarzystwa Śpiewaczego „Litnia”, 18.40 — „Daleko od Moskwy” odc. 20, 19.00 — Audycja literacka, 19.10 — Koncert Chopinowski, 20.00 — Dziennik wieczorny, 20.45 — Muzyka popularna, 21.00 — „Opowieść o Chopinie” odc. 10, 21.15 — Muzyka, 21.25 — Arie operowe, 21.40 — „Kostka Napoleona” fragm. poematu St. Skonecznego, 22.00 — Muzyka taneczna, 22.45 — Codzienny przegląd wydarzeń, 23.00 — Ostatnie wiadomości, 23.10 — Muzyka poważna, 23.50 — Program na dzień następny, 24.00 — Hymn i koniec audycji.

Budujemy Forum Ludowe

Plac przy Bramie Oliwskiej, na którym odbędzie się manifestacja pierwszomajowa, stał się obiektem pracy całego społeczeństwa Gdańska. Pracownicy różnych przedsiębiorstw i zakładów pracy z Gdańska zobowiązali się poświęcić po 4 godziny dobrowolnej pracy przy niwelacji terenu.

W ciągu bieżącego tygodnia wlotyśne tłumy ludzi pracy pomogą w przekształceniu rozległego placu na prawdziwe forum ludowe. (d).

Otwarcie przedszkola w Sopocie

Dla uczczenia Święta Pracy, w dniu 1 maja nastąpi w Sopocie otwarcie nowego przedszkola przy ul. Majkowskiego Nr. 19, które mieścić się będzie w pięknej willi, świeżo odremontowanej przez Zarząd Miejski.

Kierownictwo przedszkola zaprasza rodziców wraz z dziećmi, które będą uczęszczały do przedszkola przy ul. Majkowskiego Nr. 25 i nowoogłoszone, na uroczystość o godz. 8.

Ogród zoologiczny powstanie na Wybrzeżu Towarzystwo Przyjaciół Zoo rozpoczyna pracę

Dnia 24 bm. odbyło się w Sopocie zebranie sprawozdawcze i informacyjne Komitetu Organizacyjnego Ogrodu Zoologicznego Wybrzeża. Na zebraniu ukonstytuowało się Towarzystwo Przyjaciół Ogrodu Zoologicznego. Wybrano radę, w skład której weszło około 20 osób, między innymi, — jako przewodniczący prof. dr Paulsch z Akademii Lekarskiej, prof. dr Sulma z Politechniki Gdańskiej i prof. dr Abdon Strzyszał z Instytutu Medycyny Morskiej. W skład rady wchodzić przedstawiciele naukowców, pedagogów, czynników społecznego i partii politycznych.

Powołana do życia rada wyłoni w najbliższym czasie z pośród siebie zarząd, przed którym stoją dwa zadania: zdobycie terenu i zagospodarowanie go. Dążeniem organizatorów jest, aby Ogród stał się imprezą społeczną. O zainteresowaniu tym zagadnieniem mieszkańców naszego miasta świadczy najlepiej fakt, że w zebraniu wzięło udział ponad 300 osób, które w imieniu swoich instytucji deklarowały dary na rzecz przyszłego Zoo. Fabryki przemysłu metalowego zobowiązały się dostarczyć siatek drucianych na klatki, inne instytucje deklarowały przeprowadzenie robót murarskich, betonowych itp.

Przyszłe Zoo ma doskonałe warunki rozwojowe, a przede wszystkim odpowiedni dla zwierząt klimat oraz tanie wyżywienie, gdyż zwierzęta mięsożerne będzie można karmić mączką rybną, której na Wybrzeżu jest pod dostatkiem. Ze wszystkich miast Wybrzeża najlepsze warunki terenowe dla założenia ogrodu posiada Sopot, ze względu na centralne położenie, walory komunikacyjne oraz atrakcje turystyczne.

Ten, kto opuścił Gdańsk rok temu, z trudem rozpozna ulicę Grunwaldzką, główną arterię biegnącą po przez Wrzeszcz.

Wąska, staroświecka ulica, po bokach której sterczały wypalone ruiny starych domów, przybrała nowoczesny wygląd. W blokach nowych domów przysiadają czyste, bogate wystawy sypialni. Huk kielni, krzątania robotników, wozy z cegłami — dookoła budynków opasanych jeszcze rusztowaniami — wskażają, że będą one wkrótce wykonane i zamieszkałe. Wzdłuż kilkunastometrowej ulicy ciągnie się nowo budowana dodatkowa jezdnia. Roboty ziemne są na całym odcinku od Alei Rokossowskiego, aż do Alei Wojska Polskiego na ukończeniu. W tym roku dodatkowa jezdnia zostanie oddana do użytku.

Na prowadzenie dalszych robót, związanych z rozbudową ulicy Grunwaldzkiej uzyskano w roku bieżącym dodatkowo 20 milionów zł. Ulica Grunwaldzka jest częścią Państwowej Drogi Nr 1, prowadzącej z Gdyni do Gdańska, która ma być w całości przebudowana w ciągu

Niech żyje inteligencja polska w służbie ludu postępu i socjalizmu!

ILIA ERENBURG

NIEULECZALNI

Podajemy w całości artykuł Ilia Erenburga, zamieszczony w Nr. 17 tygodnika „Nowoje Wremia”.

Im bardziej się zastanawiam nad zachowaniem się garstki ludzi, pragnących utopić świat w morzu krwi w imię wyższości rasy anglosaskiej, oraz w celu zwiększenia swych obrotów handlowych, tym jaśniej widzę, że powoduje nimi ślepy strach.

Boją się oni dosłownie wszystkiego: „czerwonych” emisariuszy i aktorów z Hollywood, niepomysłnych biuletynów giełdowych w Nowym Jorku i obfitych plonów w Rosji, kureczenia się ryneków światowych i wzrostu świadomości na świecie. Strach doprowadza ich do szaleństwa. Zapoznaliśmy się z sprawozdaniem sławetnej Komisji do Działalności Antyamerykańskiej z 31 grudnia 1948 roku. Zawiera ono grunda, które mogą wprawdzie w zdumienie nawet doświadczonych psychiatrów: „Wiadomo nam, że dotychczas w rządzie amerykańskim zasiadają komuniści”. (Szkoła, że Komisja nie wymienia nazwisk, może pan Marshall zmuszony był zrezygnować ze swego stanowiska dlatego, że pozostawał w kontakcie z „czerwonymi”?).

Niedawno dowiedzieliśmy się, że jeden z ministrów amerykańskich przyniósł się wprost z ministerstwa do zakładu dla umysłowo chorych. Lekarze orzekli, że dotknięty on jest manią prześladowczą. Widocznie nie wymachiwanie bombami nie uchodzi bezkarnie.

Ludzie, pragnący rozpętać wojnę, uważają, że gołębia pokoju jest ich własnością. Utrzymują oni, że wyższy wymieniony ptak może żyć jedynie w klimacie Bikini i szkieł wojennych. Dlatego też, projektując nieoczekiwane zbombardowanie pokojowych miast i budując w tym celu odpowiednie bazy, panowie ci zaklinają się stale, że są bezgranicznie oddani sprawie pokoju. Nie lubią oni jednak, gdy inni zabierają głos w sprawie pokoju. Gdy tylko jakiś człowiek związany nie z Departamentem Stanu, lecz z szerokoimi masami zadeklaruje swą wolę pokoju, ludzie przygotowujący wojnę ogarnia strach. Oświadczają oni natychmiast, że taki obrońca pokoju jest agentem Moskwy, że jest on „przekupiony”, kryją historię, że jest to nowy przejaw „kampanii o pokój”, skierowanej przeciwko Stanom Zjednoczonym i w ogóle przeciwko „kulturze zachodniej” i wolażą na pomoc wszystkich „żandarmów” atlantyckich.

Dlatego tak panicznie boją się oni ruchu o pokój? Czy zawali się posag wolności, jeśli profesor Shapley, Howard Fast i Elouard wyrażą swój wstręt do wojny? Czy fakt, że robotnicy Paryża i formale włoscy zadębiarza swe umiłowanie idei braterstwa narodów spowoduje zmierzch „kultury zachodniej”? Ludzie, zmierzający do rozpętania wojny nie

boją się, że upadnie posag wolności, boją się natomiast, że spadnie kurs ich akcji. Lękem napawają ich nie losy kultury zachodniej, lecz losy akcjonariatu.

Niedawno odbył się w Nowym Jorku Kongres Intelektualistów, poświęcony obronie pokoju. Wzięli w nim udział ludzie różnych przekonań politycznych, zjednoczeni jedynie wiarą, że kwestia słuszności idei czy też systemów gospodarczych winna być rozstrzygnięta nie orzechem, lecz twórczą i pokojową pracą. Kongres ten wywołał oburzenie ludzi, przygotowujących wojnę. Panowie z Departamentu Stanu posuuli się tak daleko, że nie udzielili wizy wjazdowej do Stanów Zjednoczonych profesorom Instytutu Katolickiego, opatowi Boullier i jednemu z najwybitniejszych liryków naszych czasów, Elouardowi. Władze amerykańskie uniemożliwiły Szostakowiczowi urządzenie koncertu. Widocznie przypomniały one sobie wypadek z Orfeuszem i przestraszyły się, że muzyka mogłaby swym kojącym wpływem poskromić dra pieżne zwierzęta.

Na kongresie nowojorskim delegaci radzieccy mówili o przyjaznych uczuciach, jakie naród radziecki żywi do narodu amerykańskiego, o pokojowych zaimach Związku Radzieckiego. I to właśnie wytraciło z równowagi ludzi, przygotowujących wojnę. Gdyby delegaci radzieccy mówili, że naród radziecki nienawidzi Amerykanów i że Związek Radziecki nastrojeny jest wojowniczo, to Departament Stanu zatrzymałby ich w Ameryce.

Pragnąc zagłuszyć głos Kongresu Nowojorskiego, ludzie przygotowujący wojnę nie gardzili żadnymi środkami. Puścili oni w ruch gardlujących pikietarzy, medrujących prelegentów, oksmuniki z amboni i modlitwy na ulicach. Podczas, gdy dla gawiedzi ulicznej zmobilizowano krzykaczy i historyczki, to dla wytworniejszej publiczności zorganizowano kontr-kongres, na którym panowie z tytułami naukowymi perorowali o wolności ducha, o „wiecznych” genach i o wielu innych rzeczach — tylko nie o tym, do czego mają służyć B-36 i bomby atomowe.

Ruch pokoju szerzy się we wszystkich krajach, przede wszystkim — w krajach europejskich. „Amerykanie chcą kupić za dolary naszą krew” — oto słowa nie komunisty, lecz przychylnie usposobionego dla rządu członka Akademii Francuskiej, członka rządowej partii MRP, pana Etienne Gilsona. Francuzi nie chcą, aby Luwr i Notre Dame zginyły na chwałę dolara, nie chcą handlować życiem swych dzieci. Włochów napawa trwoga los, jaki czeka ich prastara ojczyznę. Anglicy mają nachmurzone miny. Widocznie nie uśmiecha im się poświęcenie starej Anglii, by wzmacniać panowanie amerykańskie, jeżeli nawet drapieżcy zza oceanu powołują się będą na święte prawa rasy anglo-sak-

skiej. Narody Europy Środkowej i Południowo-Wschodniej przeklinają ludzi, którzy przygotowują wojnę i pragną „uwolnić” kraje demokracji, jak i od ludzi, którzy chcą dokonać tego, co nie udało się hitlerowcom. O ile chodzi o ludzi radzieckich, to już dawno zdemaskowali oni plany drapieżców. Ludzie radzieccy wiedzą, że w tym samym czasie, kiedy speakerzy „Głosu Ameryki” zapewniają po rosyjsku, że apostołowie bomby atomowej żywią zamiary pokojowe, jednocześnie mówią oni swym lotnikom po amerykańsku, w jaki sposób mają bombardować miasta radzieckie.

Straszą oni i grożą, ale narody nie tużin histeryczek. Narody wiedzą, że nie można prowadzić wojny bez nich, ani też wbrew ich woli. Gdyby zgromadzić wszystkich ludzi, pragnących kręcić na wschód, to powstała by dość malownicza grupa wędrownych awanturników. Jednakże do prowadzenia wojny to trochę za mało. A narody nie chcą wojować i właśnie Kongres Paryski jest groźnym memento dla ludzi przygotowujących wojnę. Co innego jest zgromadzić wszystkich elatowych „demokratów” w rodzaju Salazara i zmusić ich do podpisania na komendę jeszcze jednego dokumentu, a co innego — posłać narody na niesłychaną rzeź. Tego rodzaju impreza byłaby brzemenna w nieoczekiwane skutki. Wojna mogłaby się skończyć jeszcze, zanim by się zaczęła, a w tej samej chwili wykonczyłaby się jej sprawa.

Francuscy wielbiciele bomby atomowej przygotowują się obecnie do Kongresu Paryskiego. Wszyscy znają receptę, według której przyrządza się ostateczny anty-kongresowy: odmowa wiz wjazdowych, kontr-kongres, skandale uliczne. O te ostatnie w Paryżu jest nieco trudniej, ponieważ ulica paryska nie znajduje się w rękach Departamentu Stanu. Za to dwa pozostałe zarządzenia wykorzystano w całej pełni. Podobnie jak władze amerykańskie nie wpuszczały do Stanów Zjednoczonych poetów francuskich i uczonych angielskich, administracja francuska nie wpuszcza do Francji poetów czeskich i uczonych polskich. Zapowiedziano już zwolnienie kontr-kongresu w Paryżu, na którym wystąpią wypróbowani aktorzy: Amerykanie, którzy występowali na kontr-kongresie w Nowym Jorku. Oprócz nich zapowiedziano występ pana Huxley'a, który na Kongresie Wrocławskim wziął żywy udział w opracowaniu rezolucji, potępiającej wojnę, ale na kilka godzin przed głosowaniem wysunął się „po angielsku”. Na paryskim kontr-kongresie na również wystąpił Sartre, autor Paszkwitu pt. „Brudne ręce”. Będzie on na pewno utrzymywał, że taka czysta robota, jak na przykład szczenię komunistów, powinna być dokonana niepok-

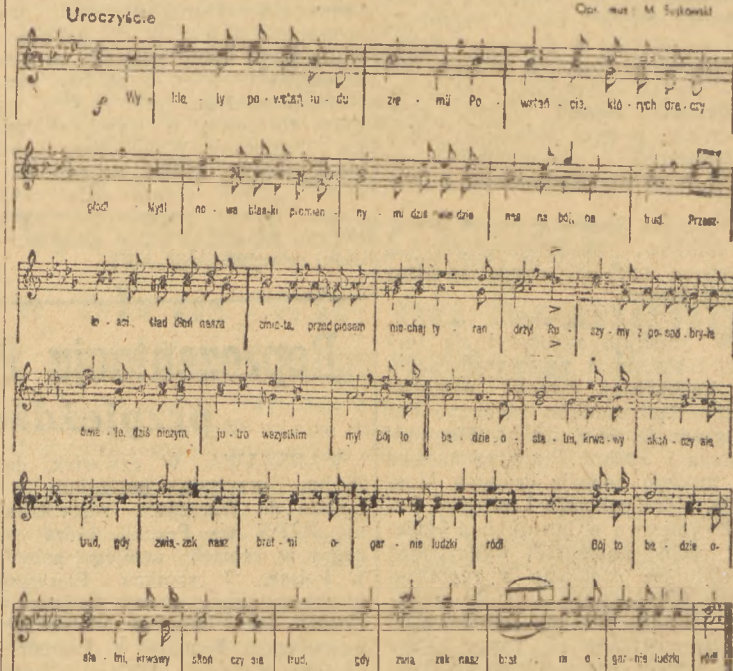
lanie czystymi rękami. Do paryskiego kontr-kongresu można byłoby dokooptować na gościnne występy również i innych aktorów np. Celine'a, specjalistę od spraw demokracji — Salazara, wreszcie — Ciang-Kai-Szeka, który uwolniwszy się od swych obowiązków państwowych, bezsprzecznie dojrzał już do ideologicznej obrony „kultury zachodniej”.

Daremne są jednak te wszystkie wysiłki. Prości ludzie nie chcą wojny. To jasne i zrozumiałe i streszcza wszystko, co o tym można po wiedzieć. Na konferencjach dyplomatycznych można bluffować, przywdziewać maskę obłudy i utrzymywać, że jeśli dyktator Chile i dyktator Boliwii przyjmują rezolucję waszyngtońską, to z tego wynika, że ludzie, przygotowujący wojnę, mają za sobą przytłaczającą większość ludzkości. Są to sztuczki dla dzieci w wieku przedszkolnym i to tylko z okoliczności kulturalnie zacofanych w rodzaju stanu Mississippi, czy też Alabamy. W Paryżu narody Europy powiedzą donośnym głosem, że nie po to zachowały one zabijki wielkiej przeszłości, aby lotnicy amerykańscy mieli rzucające się w oczy cele dla pocisków. Narody Europy powiedzą donośnym głosem, że minęła epoka mięsa armatniego i że handlarze bydła z Chicago będą się musieli zadowolić chęćgowskimi świniami. Narody całego świata powiedzą donośnym głosem, że pragną one budować domy, sadzić ogrody, wychowywać dzieci, że wolą własne życie, niż udoskonaloną śmierć.

Pakt jest paktem, senat — senatem, dolar — dolarem, a mimo wszystko życie pozostaje życiem. Machinacje ludzi, przygotowujących wojnę, nie wrożą im nic dobrego. Co zaś tyczy się strachu, to — jak po wiadają Francuzi — na tę chorobę nie ma lekarstwa.

Uczymy się pieśni robotniczych

MIĘDZYNARODOWKA



Wykłęty powstań ludu ziemi!
Powstańcie, których dręczy głód!
Myśl nowa blaski promiennymi
Dziś wiedzie nas na bój, na trud.
Przeszłości ślad dłoń nasza zmiata;
Przed ciemem niechaj tyran drży!
Ruszymy z posad bryłę świata,
Dziś niczem jutro wszyśkiem my!

Bój to będzie ostatni,
Krwawy skończy się trud,
Gdy związek nasz bratni
Ogarnie ludzki ród!
Bój to będzie ostatni,
Krwawy skończy się trud,
Gdy związek nasz bratni
Ogarnie ludzki ród!

Nie nam wyglądać zmiłowania
Z wyroków bożych, z carskich praw;
Z własnego prawa bierz nadania
I z własnej woli sam się zbaw!
Niech w kuźni naszej ogień bucha,
Zanim ostygnie, przekuj stal,
By łańcuch spadł z wolnego ducha,
A dom niewoli zniszczył i spal!
Bój to będzie ostatni... itd.

Zjazd aktywnych budowniczych komunizmu Z obrad radzieckich Związków Zawodowych

No dobre pół godziny przed rozpoczęciem posiedzenia przedpołudniowego, delegaci na Zjazd i goście płyną nieprzerwanym potokiem przez Bramę Borowicką do Kremlu.

Z łóż prasowej widać dobrze całą salę Wielkiego Pałacu Kremleskiego, w której obraduje 1349 delegatów, reprezentujących 28,5 miliona związków. W łóżach z prawej strony siedzą delegacje z granicznych związków zawodowych, a na balkonie — tłumnie gromadzą się goście moskiewscy.

W przedmym zasiada 79 osób. Są to najlepsi synowie klasy robotniczej i inteligencji radzieckiej. Obok prezesa Akademii Nauk ZSRR, S. Wawłowa, widzimy nau czycielkę z Białorusi, Gajukową, ministra hutnictwa, Tiewosianę, kowala Zagórno i innych.

Wśród delegatów są przedstawiciele wszystkich zawodów, wszystkich narodów, zamieszkujących Związek Radziecki.

Delegaci dzielą się wrażeniami na temat referatu sprawozdawczego, wygłoszonego przez przewodniczącego Wszelchzwiązkowej Rady Centralnej Związków Zawodowych, Kuźniecowa. Naświetlił on wszystkie strony działalności Związków Zawodowych. Delegaci omawiają zwłaszcza pierwszą i zasadniczą część referatu Kuźniecowa, poświęconą pracy radzieckich związków zawodowych w dziedzinie organizacji współzawodnictwa socjalistycznego, tej niezawodnej metody szybszej odbudowy i dalszego rozwoju gospodarki narodowej, na etapie przejścia od socjalizmu do komunizmu. We współzawodnictwie socjalistycznym bierze obecnie udział 90 proc. robotników, inżynierów i pracowników umysłowych ZSRR.

Delegaci wymieniają często nazwiska inicjatorów nowych, wyższych form współzawodnictwa socjalistycznego: starszego majstra zakładów moskiewskich „Kalibr”, Mikołaja Rossyjskiego — organizatora zespołowej pracy stachanowskiej, Iwana Bridko twórcy cyklicznego procesu technologicznego w przemyśle węglowym, Marii Wołkowej — pierwszej w kraju tkaczki — wielowarsztatowca, Kuźmy Bieloziercewa — murarza stalingradzkiego, który zapoczątkował przyspieszoną metodę budowania domów, Henryka Bortkiewicza — tokarza leningradzkiego, który opracował metodę przyspieszonego skrawania metalu i obróbki części, Pawła Siergiejewa — głównego agronoma nowo-annenskogo rejonu w obwodzie stalingradzkim, który zainicjował w swoim obwodzie zastosowanie systemu łukowo-polnego płodozmiennu na nawiedzonych posuchą terenach stepowych i zakładanie pasów leśnych, zapewniających wysoki i stały plon.

W ostatnich czasach równolegle ze współzawodnictwem o ponadplanową produkcję rozwija się ruch walki o wysoką jakość produkcji. Współzawodnictwo to zainicjował pomocnik majstra Krasnochołmskiego Kombinatu Węlny Czesankowej, Aleksander Czutkich. Ruch ten rozszerzył się już na inne gałęzie przemysłu i na rolnictwo, w którym naśladawca Czutkich jest kierownik brygady traktorowej z Kraju Krasnodarskiego — Iwan Szackij.

Delegaci zabierający głos w dyskusji nad referatem sprawozdawczym Kuźniecowa przytaczają nie mało faktów, ilustrujących sukcesy, osiągnięte w ramach współzawodnictwa.

Przewodniczący Kuźniecowa ogłasza z trybuny, że na zjazd przybyła delegacja moskiewskiej fabryki samochodów im. Stalina.

Delegaci gorąco ośklaskują przedstawicieli fabryki, którzy jako pierwsi w kraju podnieśli sztandar współzawodnictwa socjalistycznego na cześć X Zjazdu Związków Zawodowych.

Siedmiu najwybitniejszych stachanowców — nowatorów produkcji, z kierownikiem oddziału odlewniczego, laureatem nagrody stalinowskiej, inżynierem Pietrowem na czele, niesie przez salę sztandar Rady Ministrów ZSRR, który otrzymali za zwycięstwo we współzawodnictwie socjalistycznym.

Inżynier Pietrow wita gorąco zjazd w imieniu wielotysięcznej rzeszy związkowców moskiewskiej fabryki samochodów im. Stalina. 98,5 proc. robotników i personelu technicznego fabryki bierze udział we współzawodnictwie socjalistycznym. W roku ubiegłym fabryka zastosowała w produkcji 1.060 wniosków racjonalizatorskich, co przyniosło 5.600 tysięcy rubli oszczędności. Dzięki współzawodnictwu fabryka, w pierwszym kwartale 1949 roku wyprodukowała setki aut nowej marki ponad plan.

Gdy przysłuchujemy się treściwym przemówieniom delegatów, gdy widzimy jak żywo i z jaką pewnością reaguje Zjazd na każdą nową wiadomość o sukcesach, odniezionych we współzawodnictwie socjalistycznym, odczuwamy wtedy całym sercem, że w sali wielkiego Pałacu Kremleskiego odbywa się zjazd aktywnych budowniczych komunizmu.

WOJSKOWE PRZEDSIĘBIORSTWO BUDOWLANE

ODDZIAŁ WYBRZEŻA GDYNIA, ul. Śląska 53

zatrudni zaraz

1. Inżyniera elektryka
1. Technika budowlanego
1. Technika elektryka
1. Technika budowlanego

Warunki do omówienia na miejscu.

Zgłoszenia W.P.B. Wydział Personalny, Gdynia, ul. Śląska 53. 1210 k

WYDZIAŁ KWATERUNKOWY

MARYNARKI WOJENNEJ W GDYNI

zatrudni inżynierów wzgl. techników budowlanych, inżynierów wzgl. techników instalacji centralnego ogrzewania i wod-kan., inżynierów wzgl. techników elektryków. Wynagrodzenie w/g układu zbiorowego dla pracowników budowlanych. Zgłoszenia z życiorysem składać w Wydziale Kwaterunkowym Marynarki Woj. Gdynia — Oksywie do dnia 30 kwietnia. 1206 k

OGŁOSZENIA DROBNE

ZGUBIONO kartę rejestracyjną RUK Maibork na nazwisko Pęczak Czesław, Pietrzwałd, pow. Sztum. 1199

ZGUBIONO kartę rejestracyjną RUK Maibork na nazwisko Sombert Henryk, Szt. 1198

ZAWIADOMIA się członków Klubu Sportowego R.K.S.M. „Wobid” o walnym rocznym zebraniu 27. IV. 49 r. o godz. 15.30 Gdańsk, Ułańska 13.15. Obecność obowiązkowa. Zarząd. 1201

ZGUBIONO kartę RUK wydaną w Brodnicy na nazwisko Wąrowski Zygmunt. 1195

ZGUBIONO kartę RUK Chełm nazwiskiem Pawełko Tadeusz, Małe Ramzy, pow. Sztum. 1197

ZGUBIONO kartę RUK Chełm, nazwiskiem Zminda Józef, Małe Ramzy, pow. Sztum. 1196

ZGUBIONO legitymację kolejową 4186, legitymację szkolną 563, Wadas Emilia. 1194

ZAGUBIONO kartę RUK na nazwisko Kazimierz Aleksander, książkę melodukowa, domu, Elbląg, Kościuszki 50. 1207

Ogłoszenie o przetargu pojazdów mechanicznych

Oddział P.K.S. w Gdańsku, ul. Wałowa 14 podaje, że w dniu 18. V. 49 r. o godz. 10-tej, odbędzie się przetarg ofertowy na pojazdy mechaniczne różnego typu, znajdujące się na terenie Stacji i Warsztatów P.K.S. w Gdańsku, Eydgoszczy, Słupsku i Kwidzynie.

Termin składania ofert upływa w dniu 10. V. 49 r.

Blisze informacje o przetargu można zasięgnąć w Oddziale P.K.S. w Gdańsku, ul. Wałowa 14, Dział Techniczny. 1204 k

Ze sportu radzieckiego

W Moskwie odbyły się finałowe spotkania indywidualnych mistrzostw Moskwy w tenisie. Tytuł mistrzyni w grze pojedynczej kobiet zdobyła Kondratiewa, wygrywając w decydującym spotkaniu z Borisową 6:4, 6:3. Mistrzem w konkurencji męskiej został Andrejew, po zwycięstwie w finale nad Belic-Geimanem w stosunku 6:4, 6:2, 7:5.

W grze podwójnej mężczyzn mistrzostwa zdobyli Ozerow i Si-niuczkow, w grze podwójnej kobiet Kondratiewa i Kolasznikowa, w grze mieszanej Kondratiewa i Ozerow.

Mistrzem juniorów został 16-letni Markow, wśród dziewcząt zaś pierwsze miejsce zajęła 18-letnia Jermieljanowa.

W Moskwie zakończył się turniej 6-ciu miast w szczypiorniaku. W konkurencji męskiej uczestniczyły reprezentacje: Moskwy, Leningradu, Kijowa, Tbilisi, Magnitogorska i Tallina. Pierwsze miejsce w turnieju zdobyła drużyna Moskwy, która pokonała Leningrad 3:2. Zwycięstwo w konkurencji kobiecej zdobył Leningrad, wygrywając decydujące spotkanie z reprezentacją Moskwy 2:0. Była to pierwsza porażka drużyny moskiewskiej w dotychczasowych rozgrywkach. W turnieju brały udział drużyny: Moskwy, Leningradu, Charkowa, Rostowa, Tallina i Taszkientu.

Przed wyścigiem Praga - Warszawa

W poniedziałek, dn. 25 bm., Polski Związek Kolarski otrzymał za wiadomości od Napierały, wyznaczonego do II drużyny reprezentacji na wyścig P—W, że z powodu złego stanu zdrowia po niedzielnym wyścigu o puchar gen. Konarskiego, nie będzie on mógł startować w wyścigu Praga—Warszawa. Wobec tego Komitet Sportowa PZKol. na zebraniu w dniu 25 bm., ustaliła ostateczny skład trzech reprezentacyjnych drużyn polskich, które wezmą udział w wyścigu P—W:

I — Kapiak, Wrzesiński, Wójcik, Rzeźnicki, Siemiński, Pietraszewski;

II — Kudert, Salyga, Węglen-da, Nowoczek, Czyż, Mich;

III — Wandor, Motyka, Bukowski, Olszewski, Łaskiewicz, Targoński.

Kapitanowie drużyn zostali wy-mienieni na pierwszym miejscu.

ZATÓPEK I SZILAGY STARTU JA 9 MAJA W WARSZAWIE
Komitet Organizacyjny wyścigu P—W w Warszawie otrzymał

w poniedziałek telefoniczną wiadomość z Budapesztu, że sportowe władze węgierskie zgodziły się na start najlepszego długodystansowca Węgier Szilagya, w ramach uroczystości zakończenia wyścigu Praga—Warszawa. Jak już donosiliśmy, na zawody w dniu 9 maja przyjadzie do Warszawy kilku czołowych lekkoatletów czeskich, z mistrzem olimpijskim — Zatykiem na czele. Tak więc pojedynek najlepszych biegaczy Czechosłowacji i Węgier będzie wielkim wydarzeniem sportowym w dniu zakończenia wyścigu Praga—Warszawa.

ZMIANY GODZIN STARTU NA OSTATNIM ETAPIE

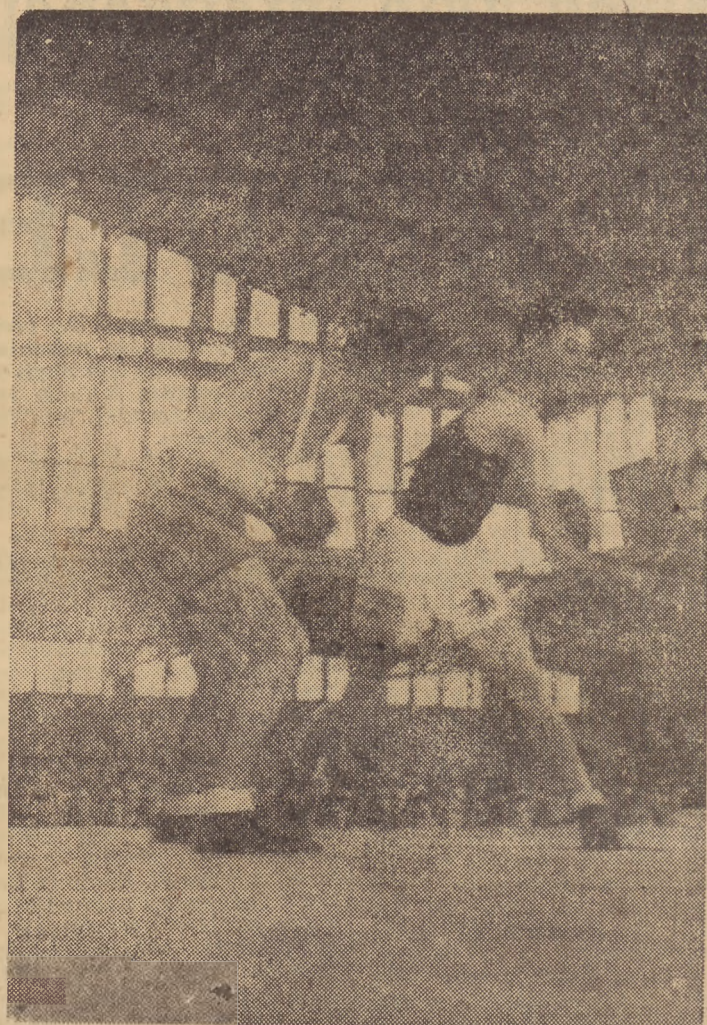
W związku z normalną pracą w dniu 9 maja, uległy zmianie godziny startu na ostatnim etapie wyścigu P—W z Łodzi do Warszawy. Start z Łodzi nastąpi o godz. 13,30, na skutek czego kolarze przejadą przez Piotrków o godz. 15-ej, Tomaszów Maz. — o 15,50. Rawę Maz. — o 16,45 i Mszczonów — o 17,45. Przewidywany przyjazd czołówek do Warszawy spodziewany jest o godzinie 19-ej. Zmiany godzin startu nastąpiły, w celu umożliwienia ludności pracującej obejrzenia wyścigu.

Reprezentacja PZPN we Francji przyjeżdża do Polski

WARSZAWA. W czwartek, dn. 28 bm. przybędzie pociągiem paryskim do Warszawy reprezentacja PZPN we Francji, która rozegra w ramach swojego pobytu w Polsce, 7 spotkań. Pierwszy mecz rozegrają polscy piłkarze z Francji dn. 3 maja w Warszawie, a następnie 8 maja w Poznaniu, 11 maja w Łodzi, 14 maja w Gdańsku, 18 maja w Szczecinie, 21 maja we Wrocławiu i 26 maja w So-

snowcu. Przeciwnikami gości będą reprezentacje poszczególnych miast, względnie okręgów piłkarskich.

Kapitan związkowy PZPN we Francji Roszak wyznaczył na wyjazd do Polski 17-tu zawodników. Zespół składa się przeważnie z górników. Większość zawodników gra lub grała w polskich klubach piłkarskich i reprezentowała barwy swojego okręgu i PZPN-u.



Moment walki Mikołajewski — Soczewiński w ramach meczu „Gwardia” — „Gedania”, zakończony zwycięstwem Gwardzistów

NASI CZYTELNICZY PISZA

SPRAWA PORTU W ŁEBIE

W czwartkowym numerze „Głosu” przeczytałem notatkę o porcie w Łebie pod tytułem: „Kiedy będzie wybagrowany port w Łebie?”

Zagadnienie tego portu nie jest tak proste, jak to się wydaje na pierwszy rzut oka.

Jest to, ponoć, najgorszy port na naszym nieogrzewanym (z punktu widzenia nawigacyjnego) Wybrzeżu; wąska, bystra rzeka, piaszczysty grunt, zupełnie otwarta reda, dostępna dla wszystkich wiatrów; do tego dodaje się wejście do portu wybudowane przez Niemców wbrew elementarnym zasadom hydrotechniki: falochrony wyprowadzają nurt rzeki na NNW, wprost przeciwko panującemu na Bałtyku wiatrom i prądom morskimi.

Z takiego położenia wynika stałe zamulenie rzeki i redy; profile sondowania wskazują na istnienie progu przed wejściem; w samym wejściu, w wąskim gardle pomiędzy falochronami, mamy w jednym miejscu głębokość około 1,5 m.

Dane te są wzięte z planu portu i redy w/g pomiarów końca roku 1948, ale od tego czasu przeszło kilka miesięcy i trzy fale sztormów, więc plany te są już przestarzałe i trzeba robić nowe pomiary, jedyna zaś grupa sondażowa jest bez pracy zajęta na innych, nie mniej pilnych odcinkach; tych pilnych prac jest obecnie taka ilość, że pojęcie

pełności straciło swój sens i wszystkie prace idą normalną kolejką.

Warunki redy w Łebie są takie, iż sondowanie jest niezbędne przynajmniej co miesiąc, nie licząc sondowań po każdym sztormie; pogłębiarka powinna codziennie pracować na redzie, pomimo pilnego czerpania w wypadkach nadzwyczajnych w samym porcie. Potrzebna jest duża pogłębiarka pełnomorska, tabor lichtug i holownik, przydzielone na stałe do Łeby. Tak i było za czasów niemieckich.

Niestety, my jeszcze nie mamy dostatecznej możliwości utrzymania takiego taboru czerpalnego, jakiego by potrzebowało nasze Wybrzeże, ponieważ nie tylko Łeba potrzebuje pogłębiania, ale i Władysławowo, i Darłowo, i Ustka, i Kołobrzeg, i Gdańsk, i szczególnie, tor wodny Świnoujście — Szczecin. Trudno, ale trzeba czekać.

H. KLIMONTOWICZ

Nie podzielamy stanowiska autora, gdy chodzi o końcowe wnioski jego listu. W sprawie powyższej wypowiadamy naszą opinię na innym miejscu. (Red.)

TABELA LIGOWA

	Ilość gier	pkt.	stgs. bramek
Wisła	5	10:0	17:4
Polonia W.	5	7:3	7:3
Z. Z. K.	5	5:5	21:10
Cracovia	5	7:3	13:10
Warta	5	5:5	7:5
Szombierki	5	4:6	9:9
Legia	5	4:6	9:12
Ruch	5	4:6	11:15
L. K. S.	5	4:6	11:18
Lechia	5	4:6	8:14
Polonia B.	5	2:8	7:12
A. K. S.	5	2:8	6:15

Ilia Erenburg
BURZA

tłum. St. Strumph - Wojtkiewicz (174)

Józef zdążył napisać do Raisy: „U nas wszystko idzie nadzwyczajnie, wkrótce dowiesz się z gazet... Czuje się dobrze, jak nigdy, tylko niepokój się, co tam u ciebie? Raniejko, ja nigdy nie umiałem powiedzieć o rzeczy najważniejszej, absolutnie niezdolny jestem do formułowania, ale uwierz mi bez słów, że nie zapominam o tobie ani na chwilę, nawet kiedy myślę zupełnie o czym innym. Niepokój się, co tam z mamą i Alusią, podobno dla nieprzychylnych klimat tam jest ciężki, i nie wiem, czy są zaopatrzone w żywność? Przyślij mi listy mamy. Sciskam cię gorąco, kochany mój sierżancie!”

Ignatow wezwał Józefa:

— Trzeba umocnić się solidniej. Fryce spróbują wydostać się, nie pozostaje im nic innego...

Kazał ordynansowi przynieść szampana.

— Zdobyć, z Francji... Nigdy jeszcze nie piliem, spróbujemy... Jest za co wypić... Generał oświadczył, że dziś będzie w komunikacie „z ostatniej chwili”... Sytuacja interesująca...

Zaczął pokazywać na mapie: „No i masz — podkowę”...

Po powrocie Józefa do batalionu Minajew zdumiał się:

— Gdzie dostałeś wódki?

— Jaką wódkę? Szampan, szklanka, ale to jest jak lemoniada... Ale czy ty pojmujesz, co się stało? Otoczyliśmy ich!

— Mówię ci, że się upiłeś. Co pleciesz? Jakie „otoczyliśmy”, jeśli oni odeszli wczoraj na siedem kilometrów?...

— Nic nie rozumiesz. Otoczono ich. Poczekaj, nie tych

tutaj — wszystkich w ogóle, całe ugrupowanie stalingradzkie. Absolutnie pewne. Nie mogę się opamiętać...

Zazwyczaj spokojny, pełen rezerwy, uściskał teraz poruczywo Minajewa. A Minajew śmiał się w uszczęśliwieniu i mówił:

— W ogólności, moja mamula ma rację, wsadzimy go do klatki...

21.

Ostatnie tygodnie wydawały się Ludwikowi barwnymi i niepowiązanymi fragmentami snu, kiedy człowiek budzi się wśród nocy; rewia na lotnisku, tłusty i wspaniały perki generał, który mówił: „Uwielbiam Folies Bergeres”, teherańskie piękności, podobne do miniatur w „Corbeille” góry, później pokryte krą morze, rosyjski oficer w czapie futrzanej... Dziwne jest pomyśleć, że jeszcze niedawno Ludwik był w Londynie...

W przeddzień wyjazdu major Davis powiedział mu:

— Stalingrad przeżywa ostatnie dni. Ale nie jestem pesymistą, zima przeszkodzi Niemcom w wyzyskaniu powodzenia. Wczorajsze komunikaty zmieniają wszystko. To jasne, że nie poprzestaniemy na Afryce Północnej. Z wiosną rozpoczną się nowe operacje, możliwe, że na Bałkanach. Szkoda, że pan wyjeżdża. Ale naturalnie, Rosja, przyciąga dziś, rozumiem to...

Patrzono na Ludwika z podwójnym uczuciem — zachwyty i litości: odjeżdżał na spotkanie śmierci. Tymczasem Londyn przeżywał radość powróconego życia; szczególnie przyjemna była herbatka popołudniowa, szczególnie mile — skromne uroczystości rodzinne. O tym, że wojna nie jest skończona i że wiele jeszcze będzie smutków, przypominali Londynowi tylko Amerykanie, którzy masowo najechali Wyspę, szastali pieniędzmi, papierosami, czekoladą, a jeszcze gwałtowniej swoją ochoczością, chodząc pod rękę z bladymi, pastelowymi Angielkami. Ludwik bez żalu pożegnał się z miastem, które było mu drogie podczas walk powietrznych zimą rok temu — teraz jednak czuł się tutaj obco.

W Rayaku od razu wyłożono mu nowiny: Amerykanie dogadali się z Darlanem. Do diabła! Znowu ta przekłeta polityka. Oni tak wojują, jakgdyby to był poker, nie można nic z tego zrozumieć. A przecież, jeśli wypadnie umrzeć, to chciałoby się umrzeć za coś prostego, stałego. Podobno ludzie, których aresztowano w Algierze za czasów Petaina, wciąż jeszcze siedzą. Jak tak dalej pójdzie, to nas ogłoszą wkrótce za dezertorów, a z policjantów uczynią bohaterów narodowych!

Spotkanie z nowymi kolegami, gorączkowe pakowanie się, lamparty dyonu „Normandie” na piersiach, dyskusje — jakie myśliwce są lepsze — radzieckie, czy amerykańskie — wszystko to przesłoniło zarówno Darlana, jak i rozmyślania nad przyszłością.

W niewielkiej odległości od francuskiego lotniska była amerykańska baza lotnicza. Lotnicy zaprosili Amerykanów na kolację. Koło Ludwika siedział olbrzym o naiwnych mleczno-jasnych oczach niemowlęcia, lejtant Jeffer. Początkowo raz i na Ludwika swoimi manierami: z łokciami na stole niemal położył się na nim, puszczał dym wprost w oczy sąsiadów, każde zdanie przerywał okrzykiem „oi”. Później Ludwik pomyślał: „za to mówi, co myśli, przecież z Anglików trudno wyciągnąć szczere słówko...”. Przy końcu kolacji wszyscy sobie podochocili: zrobiło się hałaśliwie.

— Wśród Francuzów wielu jest odważnych — mówił Jeffer. — To zrozumiałe, mieliście Napoleona i Lafayette’a. Ale musicie przynajmniej, że jesteście zapóźnieni. Nie można na „Devoitine” stracić „Messera”. Anglicki byli lepiej przygotowani, ale również są w tyle. Szkoda, że pan nie był w Ameryce — to jest rzeczywiście Nowy Świat.

Ludwik rozniewiał się:

— Na początku wojny Anglicy nie posiadali nic. Wzięli się do roboty dopiero po naszej klęsce. A wyście w ogóle nie walczyli... Nie rozumiem — czym się tu chełpić? Jeśli Anglicy są mądrzejsi od nas o La Manche, no to wy — o cały ocean...

C. d. n.